



Zbigniew Kozłowski

Przepowiednie dla Polski

Książka wydana w 1985 roku w USA

Wznowiona w 1990 roku w USA

Wznowiono w okrojonym nakładzie w 1999r w Polsce.

A oto czwarta okrojona edycja 2010r

z podanym dniem Sądnym 15 sierpnia br.

chcecie to wierzyć, jak nie wierzyć – to przymierzycie!

**Środki ochronne dane przez Świat Duchów Jasnych
u mnie**

GDZIE NA ZIEMI OBJAWI SIĘ NAJPIERW KRÓLESTWO BOŻE

„...przywództwo temu narodowi (żydowskiemu) będzie zabrane a dane narodowi który, wyda jego owoce.” (Mt 21,33-43)

Wśród wielu przepowiedni mistyków ostatnich czasów jest wiele przepowiedni na temat przyszłości Polski i od niej rozpocznie się odrodzenie świata. Prześledźmy raz jeszcze przepowiednie objawienia według porządku chronologicznego.

1. Proroctwo Wernyhory z 1763r.

W British Museum znajduje się komplet czasopisma „Pielgrzym Koronny i Litewski”, wydanego przez emigrantów polskich w Paryżu w r. 1834. W nr. 2 tego czasopisma z dn. 4 marca 1834r. W nr. 7 znajduje się proroctwo Wernyhory, dotyczące przyszłości narodu polskiego.

Proroctwo to przedrukowano z książki „Prawdziwa wieszczba Wernyhory w roku 1763, Spiritu Divino wyrzeczona w Kamieńcu w twierdzy, za radą I.W. Wojewody Potockiego przez świadków zaprzysiężona i od Jacka Więckowskiego, burgrabiego litewskiego do druku podana w Warszawie za przywilejem drukarni Michała Groela typografa JK Mości MDCCXCV”

Sława, sława Bohu i Dziewicy i Matce pokłon. Niech będzie pochwalonem Imię Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, patrona tej Korony i imię Świętego Kazimierza Królewicza, patrona Litwy, i imię Świętego Michała Archanioła, opiekuna Rusi. Sława, sława. Błogosławieni niech będą ci, którzy o północy z sercem czystym i ustami niekłamany czytają to pismo: albowiem nie będzie im tajna przyszłość. Bądźcie wierni aż do śmierci, a wasza będzie Korona.

1. Oto prawdziwe proroctwo moje wam objawiam, otrzymane w zachwyceniu Ducha. Módlcie się, bo widzę nad wami wielkie cienie, jak chmury nad przepaściami.

2. Runie to Królestwo nieprawości, pełne wszetecznictwa ludzkiego. Ziemia po nim zaorana w trzy łany, a imię jego zapomniane. Orły czarne unosić się będą w niebie.

3. Królestwo powstanie mimo to pod ziemią. Gminną pieśnią przez wieszczów będzie przyręczone, zbrojnym ramieniem zdobyte, pracą ludu wykute, załśni gwiazdą i nadzieją. Opadną orły, ale zło nie zginie.

4. Podniesie się wydra przebrzydła, a Królestwo Korony nie zetrze jej, aby dopełniło się słowo Pańskie.

5. I znowu będzie Królestwo wszelkim grzechem napełnione, stolica będzie rozpustnicą, gdzie będą przysięgali na moc wieszce, inni bliźni pokażą, inni ręce czarne od roli.

6. I staną się w Królestwie Polskim, w Ziemi Ruskiej i Ziemi Litewskiej kłótnie wielkie. Nienawidzić się będą, różami bratobójcę pokryją. Mszę zaśpiewają fałszywi kapłani.

7. Bat jedni będą wielbić, inni kłąć. Swary swoje wyniosą nad Kościół i nad cerkiew, na rynki i na morze aż uwierzą w głupocie swojej, że proch za szkiełkiem ich zbawi, a proch będzie inny, a oni będą sami.

8. Wtedy przyjdzie pożoga. Hetmani się spodlą. Niebo będzie pobożowskim i rzucać będzie pioruny. Wstanie szatan w tysiacych pancerzy i diabłu rękę poda.

9. Zginie raz jeszcze Królestwo nasze. Nawet Święty Ojciec nie zapłacze, choć Kościoły będą zhańbione i kapłani będą niewolnikami sił ciemności.

10. Szatan Krzyż połamie, diabeł gwiazdę pochwyci. Na Św. Górze się godzą. Trującego prochu strzegą.

11. Kominy tylko sterczą z domów. Pola zaorane kopytami, lasy do pni zrąbane, męże jak psy nędzne, kobiety jako suki,

dzieci jak szczenięta.

12. Synowie porznięci leżą, aby nie powstał i nie dziedziczyli ziemi ojców. Córki przebite w łonie, aby nie rodziły potomka.

13. Pędzą ich nagich w noc, a mróz pali im stopy, idą w wichur północy, który dmie w ich oblicze, ale grzeje ich płomień świętej miłości, a cnota ich odziewa.

14. Też Żydowie los swój przeklinają i ryczą boleśnie jako bydła w rzeźni bite. Powrozy mają u szyi.

15. Stolica pokuty czyni i święta się stanie, bo wszyscy czysti są i próżni grzechu. Wszyscy w łasce Chrystusa żyją.

16. A przede mną góry czaszek polskich, czern trupów żydowskich, zwały litewskich kości, morze krwi polskiej.

17. Pan zastępów piekielnych zaciągnie ciemności i powie: Pokój ziemi, pokój zdobytemu Królestwu, mojemu ci jest. Jam Bogiem i teraz lądem przepelnę, morzem przepłynę, niebem polecę.

18. A Pan zastępów niebieskich rozedrze ciemności i powie: Walcz szatanie i skłóci go z diabłem i w piekle wojna się zapali.

19. Diabeł zyska błogosławieństwo. Ojciec święty w niewoli i modli się za niego, aby razem z szatanem legł w morzu krwi.

20. A na zachodzie słońce wstaje i zwolna posuwa się po niebie: ramiony je swemi podeprze lew zaspany i jego brat.

21. Gdy kogut nagle zapieje, oto orzeł przyleci, a lew zaryczy, buldog zaszczeka, zające się podniosą, wilki zedrą łańcuchy, woły hyzo pociągną, żółwie się wylęgną, jastrzębie się namnożą, ryby na ziemię wyleżą.

22. I gad juchą rzygnie, a szakal zdechnie, małpy uciekną, osły się skryją, a świny sądzone będą. Smród powstanie z ciał kijami dobitych, robactwo własne je stoczy, a ropa gnijąca zaleje.

23. Ziemia się otworzy i szatana z diabłem połknie. Na górze modły odprawi, a dzwon uderzy.

24. Naprzód konie tureckie wodę pić będą z Wisły, potem owe z podwodnych Indyj, potem przyjdą Afrykańczycy, a Czech z Polakiem na krepaku siędą.

25. Jednogłów biały wodę przepłynie, skrzydła roztoczy.

26. Potem grzyby będą lecieć z nieba, a głodne nakarmią, odziewą nagie niewiasty, utulą dzikie dzieci.

27. Na padlinie wężej Korona zakwitnie, a wiatry wonne przepędzą smrody precz.

28. Stanie się to w roku pod znakiem księżycy i luny Idy Victorii, jak wieszcz objawił.

29. Ale najpierw się to stanie, nim ptaszek konia nie dosiędzie, morza sucho nie przekroczy, rosy nie pokosztuje.

30. Nim u bram Babilonu mały tygrys, przez śniegi przeszedłszy, nie zapuka.

31. Nim papuga za wodą nie zamilknie, a lisy nie spokornieją.

32. A raki nie będą miały przyciętych wąsów.

33. Dlatego czyńcie pokuty i módlcie się kornie, albowiem dzień jest bliski.

2. Przepowiednia Brata Lodowico Rocca z 1849r.

Z zakonu franciszkanów – odpisana z książki wydanej przez drukarnię nadworną Watykanu w 1853 r. Książka dr. Johanesa, w której zamieszczona jest przepowiednia Brata Rocca, znajduje się w Bibliotece Narodowej w Wiedniu, pod Nr. 71-42/7314.

Brat Rocca po zwiedzeniu Betlejem i Ziemi Świętej i Grobu Chrystusa, przepowiedział jako 92 letni starzec w 1849r. na Górze Synaj, gdzie przez znajdujący się tam klasztor został przyjaźnie przyjęty. Tam opuścił go siły, popadł w jakiś osobliwy stan, w którym przetrwał 6 tygodni. Na tydzień przed śmiercią prosił 2 księży, aby pozostali przy nim w dzień i w nocy i każde jego słowo zapisywali.

„ W 66 lat po mojej śmierci – rozpocznie się wojna morderstwem na bałkanach, gdzie zamordowany zostanie panujący z domu Habsburgów. Po Austrii wybuchnie wojna z całą siłą niemiecką, która ukończy się po czterech latach. Cesarz niemiecki zechce zbić pod swe nogi całą Europę. I Bóg dopuści, że odniesie zwycięstwo a w szczególności będą zniszczenia na zachodzie w Belgii, we Francji, bo tamtędy wojska niemieckie przechodzić będą, zostawiając po sobie zgliszcz. Przekleństwo podwójne spadnie na Niemcy za zniewagę świątyń i mordowanie sług Bożych. Będą oni nosić na swych szatach hasło „Bóg z nami”, a to będzie bluźnierstwo, bo rzeczy, które oni czynić będą, będą się równały czynom antychrysta.

Skaże Pan Bóg również Francję i upokorzy za nieszanowanie kościołów, a to będzie dopiero początek kary. Niemcy dojdą do stolicy Francji, potem będą się cofać, a potem znów zwyciężać, ale to już mały skok tylko, po którym nastąpi błyskawiczny upadek.

Rosję strasznie Bóg ukarze, gdyż własnym mieczem karę od swoich odbierze. Car zginie od swoich poddanych – to będzie kara. Nikt nie odniesie zwycięstwa zaborczego. Małe państwa w Rosji powstaną.

W 90 lat po mojej śmierci wybuchnie wojna bratobójcza w Europie, która ogarnie cały świat. Z nieba, z głębi ziemi ogień żelazem wytryśnie, krew lać się będzie strumieniami. Największe spustoszenie uczynią żelazne ptaki, które warkotem skrzydeł pomagać będą walczącym, szerząc spustoszenie, a żelazne smoki obrócą w perzynę pół Europy. Naówczas Słowianie krwią swoją wypisywać będą niesłychane niesprawiedliwości Niemców, których do ostatniego upodlenia doprowadzi wódz – szaleniec, Żyd z pochodzenia.

Groza tej wojny będzie tak wielka, że wielu ze strachu rozum postrada. Widzę rzekę krwi pełną, płonące stepy, góry trupów pod śniegiem, zwierzęcą trwożę wywołaną przez najeźdźców. Marsz i odwrot i znowu marsz na zagładę. Trzy potęgi, którym zdawało się, że nic im się nie oprze, zostaną złamane w kraju, gdzie od lat zapomniano o Bogu, radości, śmiechu. Zostanie wymordowanych przeszło 5 milionów Żydów. Kiedy zdawać się będzie, że grób zagraża Europie – Bóg przyjdzie z pomocą. Widzę oszalały pęd na zachód, a tam ptaki żelazne spuszczą swe dzieci. Widzę klęskę ziemi Franków. Piękna Italio i nad tobą płaczę i nad twoim losem.

Na dalekim wschodzie płomienie i zaraza. Walki i zbydlęcenie poróżnią rasy, a gdy żółty najeźdźca wylądje na ziemi człowieka o stalowej woli, jedna z trzech wielkich cór Kraju Smoka – chytrym podstępem rzuci pod nogi swemu narodowi liliową chryzantemę. Ale przed tym widzę nad Krajem Kwitnącej Wiśni – chmurę ogniem ziejącą, obróci w gruzy południe i środek wyspy. Kraj Czarnej Pagody zdobędzie wreszcie niepodległość.

Po potopie germańskim – jedynie Anglia ostoi się aby nieść kaganiec starej kultury poprzez kraje Europy.

Wielka Rosja rozpadnie się na drobne państewka. Po wojnach, z gruzów i popiołów powstanie Polska.

W ponad lat 50, Polska będzie miała swego króla z prastarego rodu książęcego, krwi Słowian o wielkim umyśle i duchu, a języka polskiego uczyć się będą na wszystkich uczelniach świata. Wszyscy wrócą do porządku i spokoju. Poza krajowe posiadłości (kolonie?) – od wielu się oderwą. Jedynie czarny lud zostanie podzielony między Polskę i Anglię.

Wielu zdrajców zostanie wygnanych z granic Polski. Najwyżej zaś Bóg wyniesie Polaków, gdy dadzą światu wielkiego Papieża. Pod hegemonią Polski – Słowianie połączą się i utworzą własne słowiańskie, wschodnie mocarstwo Europy, którego granice będą: Odra, Nysa, Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne, Dniepr, Dźwina. Polska zawrze wieczną przyjaźń z Turcją, która po wieki zachowana będzie. Wielki mąż z Ameryki – roztoczy nad jej granicami swoją przemożną opiekę, pod którą w wielkiej szczęśliwości królować będzie”.

3. Widzenie Ks. Bronisława Markiewicza 1863 r.

„Pokój Wam Słudzy i Służebnice Pańskie. Ponieważ Pan Najwyższy was więcej umiłował aniżeli inne narody, dopuści na was ten ucisk, abyście oczyściwszy się z grzechów waszych stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę surowszą od waszej – w zupełności grzechów swoich. Otóż stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w rękę strasznie morderczą. Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, iż naród położony na południu Polski wyginie wśród niej zupełnie.

Groza tej wojny będzie tak wielka, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią pójda następstwa jej, głód, mór na bydło i dwie zarazy na ludzi, które pochłoną więcej ludzi, aniżeli wojna sama. Ujrzenie zgłiszcza, gruzy naokół i tysiące dzieci opuszczonych wołających chleba. W końcu wojna stanie się religijna: walczyć będą dwa przeciwne obozy. Obóz ludzi wierzących w Boga i obóz ludzi nie wierzących w Niego. Nastąpi wreszcie bankructwo powszechne i nędza, jakiej świat nie widział nigdy. Do tego stopnia, iż wojna sama ustanie z braku środków i sił.

Zwycięzcy i zwyciężeni znajdują się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, że Bóg rządzi światem i nawrócą się, a między nimi wielu Żydów. Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki i zdumiewające straszliwe zbrodnie, popełnione w opętaniu na całym świecie.

Wy, Polacy przez ucisk dzisiejszy oczyszczeni miłosierdziem, silni nie tylko będziecie się wzajemnie wspomagali, poniesiecie nadto ratunek innym narodom i ludom, nawet wam niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie dotąd nie widziane Braterstwo Ludów. Bóg wyleje na was łaski i dary. Wzniesi między Wami ludzi świętych i mądrych i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytne stanowiska na kuli ziemskiej. Języka waszego uczyć się będą na całym świecie. Szczególnie przez Polaków Austria podniesi się i stanie się federacją ludów. A potem na wzór Austrii ukształtują się i inne państwa. Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu papieża.

Witajcie przeto w Panu, bo dobry i miłosierny nieskończenie jest Bóg. On pokornych wywyższa i im łaskę daje, a pysznych poniża i odrzuca na wieki. Szukajcie przede wszystkim Królestwa Niebieskiego dóbr duchowych, które trwają na wieki, bo co nie trwa na wieki nie jest dobrem prawdziwym. Tym sposobem zapełnicie Niebo, a na tej ziemi znajdziecie szczęście, jakiego świat nie może dać.

Polacy! – Bóg żąda od was nie walki, jaką staczali najlepsi przodkowie wasi na polach bitew w chwilach stanowczych, ale wojowania cichego, pokornego, znojnego na każdy dzień, szczególnie przeciw nieprzyjaciołom waszych dusz. Żąda od was walki w duchu świętych Jego. On chce od was, abyście każdy na swoim stanowisku wiedli przede wszystkim – na każdy dzień – bój bezkrwawy. Tylko pod tym warunkiem dostaniecie się do Nieba, a w dodatku zajmiecie już na tej ziemi świetne stanowisko pomiędzy narodami. Pokój wam”.

4. Przepowiednia Ks. Cieślaka z 1889r.

Ks. Cieślak zmarł przy budowie mostu na Wiśle. Znalaziono przy nim stary brewiarz. W okładce brewiarza złożony był połówki papier na nim pismo z datą: 2. 08. 1889r.

„Gdy spełni się wola Boga Najwyższego, ujawnię swoje nazwisko i gotów jestem pod uroczystą przysięgą stwierdzić prawdę słów Bożych. A oto słowa Anioła, który pokazał na gwiazdy i rzekł: „Patrz jak Bóg losy ułożył człowiecze, Ojczyzny Twojej Bóg wyznaczył dzieje, o którąś modlił się i płakał. Dziś w żałobie czarnej i okrytą nocą, lecz... patrz, jak dla Niej lepsze jutro dnieje, niedługo jeszcze będzie pod przemocą, bo od tej chwili znów minie ćwierć wiecze. Świat się pożogą zarumieni, i rzeki krwią poleją. A z tych łun i pożarów Polska wyjdzie wolna. Mąż ją powiedzie, co Bogu posłuszny, pomazaniec Boży na straż ziem tych serce swe położy. Lecz nie trać nadziei i módl się w pokorze. Nie zgłębi Boga myślenie człowiecze. Wilk (Niemiec) z krwawą paszczą wiecznie głodną, co się pod znakiem zawsze Krzyża chowa. Krzyż splugawiony znów weźmie za godło, pocznie narody pożerać dokoła. Krwawe swe ślepie ku wschodowi zwróci, zastęp pancerny na kształt chmury płaszczą całą potęgę na kraj wasz wyrzuci. A drugi niedźwiedź zdradziecki, co młotem kościoły rozwałił, co prawo Boże w błoto zdeptał, nóż wam wsadzi w plecy. Lecz próżno będziecie dobywać oręża bo teraz jeszcze dobro nie zwycięża, on zginie własnym jadem zachłyśnięty. Wszechmocny Pan Bóg kartę dziejów zmieni.

W stolicy Świętej tajne dokumenty ze 113 papież wyjmie szafy. W Rzymie się pocznie odrodzenie świata. Bóg wstrząśnie ziemią, powalą się domy. Gdy mijać będzie strasznie sroga zima, od Boga dany będzie znak wiadomy. Od gór i stepów idzie zbawienie. Wilk z krwawą paszczą zewsząd osaczony, choć grozi wszystkim dookoła ściśnięty, próżno się miotać będzie jak szalony, w bitwie nad rzeką w pień będzie wycięty.

Wicher w południe powieje na państwo, krwawy najeźdźca przerwie swe tyraństwa. Niedźwiedź, co dotąd zżerał swoje dzieci, krwią zaleje się własną. ... i upadnie niby olbrzym przez karła z północy, co drugi cios straszny otrzyma z południa, a smok ze Wschodu dobije olbrzyma.

Pokój Boży stanie się w Warszawie. Polska się granicami ku morzu rostrzela, potężna w trójprzymierza, w bogactwie i sławie! Dla tych co cierpią, przyjdzie dzień wesela, a tych co zwątpili, dzień sądu i kary”.

„Tak rzekł Anioł i uleciał w gwiazdy, a jam się ocknął na swoim klęczniku i jaszczem głos postyszał co mówił z daleka: „Niech się Twój Naród burzy się nie ulęknie, gdy będzie ufał Bogu, to w gromach nie zginie. Zanim nadejdą dni lata gorące, rozdepcze w proch swych wrogów, wyjdzie w sławie”.

5. Przepowiednia Mickiewiczowska 1893r.

Przepowiednia „mickiewiczowska” (wypowiedziana przez ducha poety) nie jest przepowiednią. Powstała ona w czasie seansu w r. 1893 we dworze Władysława Wielogłowskiego w Tęgorozu. Protokół z tego seansu był sporządzony na miejscu i przechowywany w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, wielu widziało oryginał. Pierwszą publikację tekstu widział piszący niniejsze w r. 1912 w lwowskiej „Gazecie Narodowej”, potem często ogłaszano ją w rozmaitych pismach i rozmaitych czasach. Jest bardzo popularną, lecz trudną do skomentowania.

W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
gdy z nieba ogień wytryśnie,
spełnią się wtedy pieśni Wernyhory,
świat cały krwią się zachłyśnie...

Polska powstanie ze świata pożogi,
dwa orły padną rozbite,
lecz długo jeszcze los jej złowrogi,
marzenia ciągle nie zbyte.

Gdy lat trzydzieści we łzach i rozterce
trwać będą cierpienia ludu,
na koniec przyjdzie jedno wielkie serce
i samo dokona cudu.

Gdy czarny orzeł krzyża znak splugawi,
skrzydła rozłoży złowieszcze,
dwa padną kraje których nikt nie zbawi,
siła przed prawem jest jeszcze.

W ciężkich zmaganiach z butą Teutona,
świat znowu krwią się zrumieni,
gdy Północ Wschodem będzie zagrożona,
w poczwórną jedność się zmieni.

Lew na zachodzie, nikczemnie zdradzony
przez swego wyzwolenca,
złonczon z kogutem dla lewka obrony,

na tron wprowadzi młodzieńca.
Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje,
gdy oczy na wschód obróci,
krzyżackie swoje szerząc obyczaje,
ze złamanym skrzydłem powróci.

Złamana siła macicieli świata
tym razem będzie na wieki
rękę wyciągnie brat do swego brata,
wróg w kraj odjedzie daleki.

U wschodu słońca, młot będzie złamany,
pożarem step jest objęty,
gdy orzeł z młotem zajmie cudze łąny,
nad rzeką w pień jest wycięty.

Krzyż splugawiony razem z młotem padnie,
zaborcom nic nie zostanie
mazurska ziemia znów Polsce przypadnie,
A w Gdańsku nasz port powstanie...

Bitna Białoruś, bujne zaporozie
pod polskie dążą sztandary,
sięga nasz Orzeł aż po Czarne Morze,
wracając na szlak swój stary...

Witebsk, Odessa, Kijów i Czerkasy,
to Europy bastiony,
a barbarzyńca aż po wieczne czasy
do Azji ujdzie strwożony.

Warszawa środkiem ustali się świata,
lecz Polski trzy są stolice,
dalekie błota porzuci Azjata,
a smok odnowi swe lice.

Niedźwiedź upadnie po drugiej wyprawie,
Dunaj w przepychu znów tonie,
a kiedy pokój nastąpi w Warszawie,
trzech króli napoi w nim konie.

Trzy rzeki świata dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa,
cztery na krańcach sojusznicze strony
przysięgi złożą mu słowa.

Węgier z Polakiem gdy połączą dłonie,
trzy kraje razem z Rumunią,
przy majestacie polskiego tronu
wieczną połączą się unią.

A krymski Tatar, gdy dojdzie do rzeki,
choć wiary swojej nie zmienia,
Polski potężnej uprosi opieki,
i wierny będzie tej ziemi.

Powstanie Polska od morza do morza,
czekajcie na to pół wieku,
chronić nas będzie stale łaska Boża,
więc, cierp i módl się człowieku...

6. Wizje Podlasiarki

Dwie możliwości rozwoju świata. Odległe i bliskie sprawy Polski.

Ojciec Józef Prus, długoletni Prowincjał zakonu Karmelitów Bosych w Polsce, miał kontakt z „Podlasiarką”, która starała się o przyjęcie jej do SS.Karmelitanek Bosych. Niechęć do widzeń i żywych kontaktów z nadprzyrodzonością jest tak wielka,

że żaden z klasztorów karmelitańskich w Polsce nie chciał przyjąć kandydatki mającej wizję. Niniejsze sprawozdanie jest zwięzłym skrótem całości zawartej w dwóch tomach maszynopisu. Ojciec Józef już nie żyje, a tych parę uwag podaje na podstawie relacji Brata Wawrzyńca. Sprawozdanie choć krótkie, rzuca dużo światła na przeszłość i przyszłość Polski.

„Sprawy z widzeń dotyczące przyszłości”

Na polecenie kierownika duchowego składam to sprawozdanie z widzeń, udzielonych mi przez Boga.

Łaskami mistycznymi byłam obdarowana od dzieciństwa, lecz nikt o tym nie wiedział poza konfesjonatem, aż do chwili złożenia na piśmie relacji o widzeniach nakazanych mi przez mojego przewodnika. Nie mogę zaprzeczyć faktom, które miały miejsce w moim życiu, ani uważać ich za urojenia. Mając tak dużo dowodów przekonywujących o ich realności.

Kiedy w roku 1926, szarpały mną największe niepokoje, czy nie jestem ofiarą chorobliwych lub szatańskich złudzeń, wtedy Najświętsza Panna Maria, miłosierna pocieszycielka strapionych, sama raczyła się objawić i udzielić mi zapewnienia, że niezwykle rzeczy, których doznaję, pochodzą z działania Bożego, zapowiedziała, że papież Pius XII – ogłosi dogmat o Jej chwalebny wniebowzięciu.

W maju 1926r. w żaden sposób nie przyszłoby mi na myśl, że taki fakt zaistnieje. Uroczyste proklamowanie tego dogmatu przez papieża Piusa XII, odbyło się 1 listopada 1950r. Fakt ten był dla mnie rękomią, że rzeczywiście Matka Boża w swojej dobroci dała mi zapewnienie, że podobało się Bogu Najwyższemu udzielić mi łask nadzwyczajnych.

Moment ten jest ważny. Uderzyła godzina wielkiej duchowej mobilizacji, jedna z tych godzin, których nie wolno przepaść ani zmarnować.

Ingerencja nadprzyrodzonego czynnika jest w takich momentach zawsze większa niż kiedykolwiek. Duch Boży tchnie, kędy chce.

Nie jestem godna charyzmatów, które zostały mnie udzielone. Pan Zastępów powiedział do mnie, w czasie widzenia pierwszego Trójcy Przenajświętszej: – „Nie badaj, dlaczego cię wyróżniłem. Czynię to, bo mi się tak podoba”. Choć dziwna wydaje mi się myśl, że mam Bogu służyć za posła w tak doniosłych dla ludzkości sprawach, z pokorą powierzam treść udzielonych mi objawień orzeczeniu Kościoła.

Podobało się Panu Jezusowi objawić mi, że jestem ostatnią z szeregów posłanek jego Najświętszego Serca, kończy się bowiem czas miłosierdzia, a zbliżają godziny Sądu.

W czasie wojny w 1944r. dane mi było widzieć Najświętsze Serce Jezusa – uwieńczone cierniami z krzyżem. Serce Zbawiciela, cierpiące i czekające na skrucę grzeszników, gorejące płomieniem znieważonej Miłości, Serce Króla i Sędziego.

Jesienią 1948 roku – Pan Jezus powiedział mi te słowa: – „Jeszcze tylko raz odezwę się do ludzi głosem mego Miłosierdzia. Potem będę mówił przez ogień i pioruny.

Podaj to ludziom do wiadomości”.

Cóż stanie się z Ziemią zanieczyszczoną ogromem grzechów apostazji dzisiejszych czasów, jeżeli nie zdołamy przebłągać Serca naszego Zbawiciela? Ludzkość ma dwie alternatywy: pokutę albo katastrofę.

Bardzo trudno jest w tych krótkich streszczeniach wyrazić i opisać treść udzielonych mi widzeń i objawień, wielkie światło ducha, udzielone mi przez obrazy czy słowa lub przez ogólne idee. Z trudem daje się język ducha przetłumaczyć na ubogie ludzkie słowa.

Spróbuję więc oddać zasadniczą treść licznych i w różnym czasie udzielonych mi widzeń w układzie rzeczowym, ubolewając nad swoją nieudolnością wobec tak trudnego zadania.

a. Bliskość końca świata

Wizje, które odnoszą się do końca świata miałam w latach: 1926, 1932 i 1950. Różnie mi się przedstawiały, raz były to wizje obrazowe, innym razem formalne słowa, które się z nim łączyły, lub występowały oddzielnie, wizje najwyższego typu intelektualnego, udzielające bardzo jasnego, przekonywującego poznania przez własne rozumowi bezpośrednio wielkie idee syntetyczne, bez słów i obrazów, bez następstwa pojęć, ponad ludzkie i pozaczasowe. One to, chociaż dają najwięcej wiedzy o duszy, która je otrzymuje, najtrudniejsze są do przekazania innym.

Koniec dziejów ludzkości jest bliski. Wiosną w 1932r. gdy pochylona nad książką Apokalipsy, myślałam z żalem, że jestem za głupia, by zrozumieć wielkie prawdy w niej zawarte, ukazał mi się Anioł jasny, jako młodzieniec w białych szatach ze złotą opaską na długich włosach i tak rzekł do mnie: – „Wiele z tego co tu napisane, spełni się w twoich czasach. Wzniesie oczy.” Kiedy podniosłam wzrok (nie mogłam uczynić innego ruchu, gdyż ekstaza mnie unieruchomiła), ujrzałam na obłoku na niebie wielką białą księgę, zamkniętą na pieczęcie. Naraz wionął wiatr, zerwał pieczęcie i począł odwracać karty księgi, odniosłam wrażenie, że odwrócił ich wiele, może kilkaset, przez chwilę wiatr przestał wiać i ujrzałam kartę zapisaną literami gorejącymi blaskiem. Anioł rzekł: – „Ta karta odpowiada obecnym czasom”.

Wiatr powiał znowu, odwróciło się kilka kartek, może pięć i księga zamknęła się.

– „Czy mam rozumieć, że tak blisko jest koniec tego świata? Zapytałam zrozumiawszy symbolikę widzenia.
– „Tak” – odpowiedział Anioł i wyjaśnił mi, że ilość stron nie oznacza jednak konkretnej liczby lat, po prostu wyraża stosunek czasu, jaki jeszcze pozostał do końca świata, a tego który już upłynął.
– „Ludzkość wkracza w ostatnią (trzecią) fazę swego rozwoju”.
Pierwsza faza działania Ducha Św. - do narodzenia Chrystusa, 4.000lat. Druga faza kończy się około roku 2000-nego. Koniec trzeciej będzie do około r. 3000. Siedem tysięcylati przedstawia wielki kosmiczny tydzień ludzkości. (przyp. tłumacza)
To mówiąc, zaczął wyjaśniać, co w księżce Apokalipsy odnosi się do naszych czasów.

A oto słowa Anioła:

– „Bestia siedmiogłowa oznacza państwo totalitarne. Totalitaryzm, to idea supremacji państwa, zbiorowego Molocha, który przywłaszczył sobie prawa boskie. Idea jest jedna, lecz formy jej są różne, co wyraża jedność bestii w wielkości głów. Niegdyś takim państwem totalitarnym był Rzym cesarów. Obecnie łbami bestii, rzucającymi błuźnierstwa i zwracaniem rogów przeciw Bogu są: faszyzm, hitleryzm, komunizm a nieco łagodniejszy polski etatyzm za dyktatury Piłsudskiego. Najgroźniejszy łeb ma znak czerwonej gwiazdy, komunizm. Rosję sowiecką nazwał Anioł „królestwem Antychrysta”. Bestia prześladowuje wszystkich, którzy nie chcą jej służyć i nie biorą znaku jej na czoło i na ramię.

Wszystkie totalitarne systemy stosując terror zmuszają do posłuszeństwa żądając podporządkowania ich programom i zasadom”. Następnie Anioł pokazał mi skutki panowania bestii totalitaryzmu: straszne widma trzech jeźdźców Apokalipsy. Przemknęły mi nad głową rude pięciny czerwonego kasztana wojny, a bokiem przeleciały nad Warszawą czarne kopyta konia głodu i mordy. Ujrzałam, że ani głód ani mór nie będą się szczególnie srożyć w Warszawie, ale taran wojny zdruzgotuje ją okrutnie.

Usłyszałam słowa: – „Czy nie chciałabyś spętać tego konia?”

Zrozumiałam ten rozkaz jako polecenie, aby modlitwą i pokutą wyprosić złagodzenie okrucieństwa wojny, która zagrażała ludzkości.

Dom, w którym miałam to widzenie, a także gmach ministerstwa wojny, znajdujący się na wprost okna, przez które widziałam księgę na niebie, już nie istnieją. Tak jak w widzeniu stratowały je kopyta ryżego rumaka wojny, w rzeczywistości zburzyły je działania wojenne.

We wcześniejszych widzeniach w 1926r. było mi zapowiedziane, że termin katastrofy, która ma zniszczyć ziemię może być wsześniejszy lub późniejszy, w zależności jak ludzkość zareaguje na zesłane kary czy się poprawi i opamięta.

W roku 1928 Pan nasz te słowa powiedział do mnie, – „Ludzkość stoi na krawędzi przepaści, gdyż równowaga między dobrem a złem została naruszona.

Jeżeli nie znajdę dusz dobrej woli, które zechcą ze mną cierpieć, zmuszony będę zniszczyć ten świat”.

b. Dwie możliwości rozwoju świata

W roku 1928 zostały mi ukazane dwie możliwości końca świata w wielkich wizjach intelektualnych:

a. świat może utonąć bardzo szybko w straszliwej III wojnie światowej i powszechnej rewolucji, jeżeli okropności II wojny światowej, którą ze zgrozą oglądałam we wstrząsających obrazach, nie poruszą ludzkich sumień i nie skłonią do pokuty.

b. jeśli przyjdzie skrucha, a ludzkość podniesie się po doznanych klęskach, nastąpi odrodzenie duchowe, w ślad za nim okres, szczęśliwości, pokoju i rozkwitu. Wtedy świat potrwa dłużej, aczkolwiek w stosunku do jego dotychczasowego istnienia nie tak długo.

Ta druga możliwość jest po myśli Bożej, lecz Bóg nie chce narzucać swojej woli ludziom. Wolna wola ludzi, upierająca się przy złym, czyni pierwszą możliwość realną. Bóg chce dać się przebłagać, lecz nie może zabraknąć tych, co błagać będą.

Powyższe wizje dały mi jasno do zrozumienia, że nie ma fatalistycznego zdeternowania – ludzkość jest powołana do współdziałania w realizacji planów Bożych.

Dlatego moralna postawa ludzkości wpłynie na czas i okoliczności końca świata.

c. Prześladowanie Kościoła

W roku 1926 łącznie z wizjami końca świata i poprzedzającym go działaniem Antychrysta, miałam widzenie straszliwego prześladowania Kościoła. Otrzymałam ogólne poznanie bez żadnych szczegółowych obrazów, że będzie ono niezwykle srogie – większe niż było za czasów rzymskich cesarów.

Wiernym będzie bardzo trudno wytrwać. Dla uproszenia łaski wytrwania ludzie winni zwrócić się do Matki Bożej.

Hasłem pierwszych męczenników było: „pro Christi” – hasłem ostatnich będzie wezwanie „pro Christi per Mariam”.

Kościół w tym czasie wyda wielkich świętych, którzy będą orszakiem Chrystusa Króla, jako Króla i Sędziego. Będą przewyższać doskonałością dotychczasowych świętych, posiadając coś z blasku i wielkości, która udzielona jest apostołom. Bliskość Chrystusa obdarzy szczególną chwałą ostatnich ludzi.

Przytoczę tu treść udzielonego mi objawienia swoimi słowami. Wizja ta bowiem była bez obrazów i słów – która dawała

czysto intelektualne poznanie. Ogólne światło miało w sobie wszystkie potrzebne szczegóły. Treść pierwszego dopełniało potem drugie, analogiczne. Zaznaczam, że nie znałam wtedy książki napisanej przez św. Ludwika de Montfort – „O doskonałym nabożeństwie do Najśw. Maryi Panny” oraz hasła „per Maryjam”, było to dla mnie zupełną nowością. Poznałam je wewnątrz, duchowo bez słyszenia i obrazów, a jednak miało taką właśnie łańciską formę.

W tym czasie na wiosnę 1926 roku, ukazał mi się św. Piotr. Widzenie było poza ekstazą. Mogłam poruszać się swobodnie i mówić z księciem Apostołów. Powiedział mi te słowa:

–, W Polsce nieprzyjaciele Boga dojdą do władzy. To, że Polska wytrwa w katolicyźmie będzie zasługą waszych biskupów, którzy staną na wysokości zadania”.

Powiedział także, że papież Pius XI nie na próżno ostrzegł Polaków przed masonami.

Polecił mi, abym modliła się za masonów nie tylko polskich i ofiarowała Bogu w ich intencji cierpienia ciężkiej choroby, którą mi zapowiedział.

Choroba istotnie miała miejsce połączona z bardziej duchowymi niż fizycznymi cierpieniami. W czasie cierpienia uprosiłam Pana Jezusa o nawrócenie pewnego masona z Ministerstwa Oświaty, Ludomira Czerwińskiego.

Nawrócenie to nastąpiło w okolicznościach jakie mi dane było wiedzieć, a których nie mogłam sobie na kilka lat naprzód wyobrazić. Nazwisko Czerwińskiego też poznałam z objawienia, wcześniej niż został ministrem, a równocześnie dane mi było do wiadomości, że obejmie On to stanowisko po powrocie za Piłsudskiego i że rozwinię działalność wrogą Kościołowi w Polsce. Nawrócenie Czerwińskiego, było dowodem dla mnie prawdziwości udzielonych mi łask mistycznych.

W latach 1926 i 1932 miałam przerażające widzenie zagrażającej Kościołowi ponownej schizmy od wewnątrz.

Ujrzałam jakby cień murów Avionu, oznaczające wygnanie prawowitego papieża z Rzymu i czarne widmo antypapieża. Nie wiem czy to był obraz straszliwej przyszłości, czy możliwości, które mogą odwrócić modlitwy. Podczas tych widzeń miałam mocne przeświadczenie, że wrogowie Boga będą usiłowali wywołać w Rzymie oderwanie się od Boga by utworzyć schizmatycki kościół narodowy, wobec trudności doprowadzenia luzkości do bezbożności.

Po śmierci Piusa XI, podczas konklawe, kiedy modliłam się o jednomyślny wybór nowego papieża, otrzymałam objawienie, że ten papież będzie miał szczególnie trudny pontyfikat i że schizma zagrozi Kościołowi właśnie za jego pontyfikatu. W roku 1950 Pan Jezus dał mi poznać, że dopuści do prześladowania Kościoła, ponieważ ma powody do niezadowolienia z kapłanów i zakonów. Dwa razy usłyszałam wewnątrz te same słowa, pełne gniewu: –

„Biada wam faryzeusze w sutannach i habitach”.

Kiedy modliłam się prosząc o powstrzymanie prześladowania, a raz drugi w czasie dziękczynienia po Komunii, zrozumiałam dzięki wewnętrznemu światłu, że Jezus wytyka zakonnikom przede wszystkim formalistykę w przestrzeganiu reguły z niezrozumieniem jej ducha, oraz brak miłosierdzia w stosunku do bliźnich.

Ujrzałam, że tak jak w narodzie żydowskim, gdy Jezus żył na ziemi, tak i w świecie współczesnym mnóstwo jest sadyceuszów i zdemoralizowania u duchownych wiele zamaskowanego faryzeizmu. W umyśle uświadomiłam sobie konieczność prześladowania, które było potrzebne dla oczyszczenia Kościoła w jego duchowej formie. Świat potrzebuje pokuty. Nie mniej potrzebują jej duchowni i zakony, które są zwierzchnią solą ziemi.

To samo o nadejściu prześladowania powiedziała Teresa z Avilla, gdy objawiła mi się przed dniem swego święta w 1948r. Powiedziała te słowa. – „Sprawiedliwość Boża podniesie rękę przeciw zakonom”.

d. Ataki szatana

Do akcji siedmiogłowej bestii totalitaryzmu włączają się ataki szatana przeciw Bogu i Kościołowi Chrystusowemu.

W roku 1932 podczas Mszy św. przed ołtarzem św. Michała Archanioła w kościele Zbawiciela w Warszawie – ujrzałam wodza anielskich zastępów w ten sposób, że wizerunek jego na obrazie zajaśniał nagle światłem nadprzyrodzonym, twarz ożywiła się jednocześnie usłyszałam głos, który uprzedził mnie o wielkim szturmie, jaki szatan zamierza przypuścić na ziemię.

Ataki przeprowadzał sam książę ciemności. Św. Michał Archanioł wezwał mnie bym wzięła udział w walce, gdy zapytałam go w jaki to ma się odbyć sposób i że jestem za słaba, aby wziąć udział w walce, rzekł mi: –, Nic trudnego. Uczynisz to, czego ja nie mogę. Możesz cierpieć. Oddaj mi swoje cierpienia do walki ze złem, a ja ci w zamian dam moją siłę”.

W tym samym roku w lecie miałam kilka wizji zwolnionego z otchłani Lucyfera. Czy szatan jest już wolny od więzów, którymi był skępowany w działaniu od chwili zwycięstwa Pana Jezusa na krzyżu – aż do czasu, gdy przed końcem świata ma być na krótko rozwiązany, czy też kłamał, nie wiem.

Za pierwszym razem ukazał mi się w najgroźniejszej postaci. Zdawało się, jakoby jego cień okrywał całą ziemię. Przechwalał się swoim zwycięstwem, władzą i wpływami w dziedzinie polityki, kultury i sztuki. Twierdził, że zwycięży, gdyż ma wszystko w swym ręku.

Polsce groził zagładą od hitlerowskich Niemiec i komunistycznej Rosji, a Kościołowi prześladowaniem.

–, Jeszcze się doczekasz, – mówił z nienawiścią – że spłoną kościoły w Polsce, tak jak spłonęły kościoły w Hiszpanii”.

Z widzenia tego, które nastąpiło po udzieleniu mi poprzednio przejmującego widzenia Męki Pańskiej, mogłam

wnioskować, jak wielką nienawiścią pała szatan do Boga Ojca i wszystkiego co Ojciec stworzył, nawet do własnego bytu, który by zniszczył chętnie wraz ze wszystkim co istnieje, gdyby mógł. Powrót do nicości – niebytu – oto niezniszczalne marzenie szatana ponieważ chciałby tym zarazić ludzi.

Obie wizje ujawniły mi jednocześnie i siłę szatana, jako przeciwnika ludzi i jego słabość wobec wszechmocy Bożej, której się lęka i przed którą musi się korzyć.

W święto narodzenia Panny Maryji, 8 września 1950r. otrzymałam od naszej Królowej obietnicę pomocy wojsk niebieskich dla obrony Polski przeciw ciemnym mocom kościoła, które będą zmuszone ją opuścić i powrócą do otchłani.

W depresji i złości demony będą mściły się okrutnie nad złymi ludźmi, którzy służyli im za narzędzia, gdyż nie mają mocy ludzi sprawiedliwych. Wojska niebieskie uwolnią ziemię od nieprzyjaciół Boga, porywając ludzi złych do ciemności.

Światło, które otrzymałam z tego objawienia, pozwoliło mi zrozumieć sprawy, dla mnie ciemne w prorocztwie błogosławionej Anny Marii Tajgi.

W sierpniu 1953r. miałam wspaniałą i wstrząsającą wizję Chrystusa Króla na bojowym rydwanie, na czele niezliczonych hufców anielskich, które stanowiły jakby gwarancję, uzbrojoną w ogniste miecze.

Zastępy cherubinów – jako Aniołów Sprawiedliwości Bożej przed rydwanem zwycięskiego Króla nieba i ziemi przed nim cofała się w tył ku odchłani potworna siedmiogłowa bestia. Na rozkaz Chrystusa Pana, Anioł sprawiedliwości podszedł z wyciągniętym ku niej ognistym mieczem, siedem głów opadło na obie strony, jak zwiędłe liście na zwiotczałych łodygach, spod nich wyrzała ósma głowa właściwego przeciwnika, ukrytego poza wszelkimi formami totalitaryzmu – płaski łeb węża w otchłani. Oczy jego rażone światłem z nieba, były oślepione i zmrużone, groźna paszcza oniemiała.

e. Konieczność pokuty, i znaczenie modlitwy ekspiacyjnej

Święty Piotr, który ukazał mi się w maju 1926r., gdy go zapytałam w jaki sposób można najskuteczniej zwalczyć zło na świecie powiedział mi, że znajdę odpowiedź w encyklice, którą wyda papież. Wygłosił przy tym piękną pochwałę dla Piusa XI: – „Czasy obecne mają więcej wspólnego z epoką krucjaty, niż sądzisz, a Pius XI, więcej z Innocentym niż myślisz. To prawdziwie godny mój następcą”.

Następnie powiedział mi, że papież wyda szereg ważnych encyklik, które unormują wiele rzeczy pierwszorzędno znaczenia. Jedna z tych encyklik da mi upragnioną odpowiedź.

Poza tym powiedział mi św. Piotr, że dzisiaj nie czas na zwoływanie zbrojnych krucjat, gdyż miecz, który zwycięży komunizm i masonerię – będzie mieczem ducha.

Gdy mówiłam z księciem Apostołów, nie widziałam jego osoby, lecz miałam zupełną pewność z kim mówię. Pod koniec widziałam wzrokowo zupełnie wyraźnie piękną starczą rękę, która trzymała rulon opatrzony pieczęcią papieską. Kiedy spojrzałam na zwój, który rozwinął się, ukazując mi pergamin pokryty znanym, smukłym pismem gotyckim kancelarii papieskiej. Zdążyłam przeczytać tylko dwa wyrazy, zanim ręka z pismem zniknęła. Oto one:

„Miserandissimus Redemptor”.

Był to tytuł encykliki, którą wydano w Rzymie parę lat później, z której treścią zapoznałam się ze zrozumiałym zainteresowaniem. Zawierała naukę o znaczeniu modlitwy ekspiacyjnej, (modlitwy pokutnej) jako potężnej broni przeciwko złu panującemu na ziemi. Ta encyklika stała się dla mnie przekonującym dowodem udzielonego mi przez św. Piotra objawienia. Wyobraźnia moja, choćby najbardziej podniecona, nie mogła mi podsunąć zapowiedzi wydania tej encykliki z taką wiernością. Ani szatan łudzac mnie, nie mógł mi dawać do ręki broni przeciw sobie.

Na wiosnę 1932 roku miałam piękną wizję wyobrazeniową, ukazując symboliczny obraz globu ziemi, wznoszonego ku górze rękoma małych dzieci w białych szatkach jak do Komunii Św. Symbolizowało to, że krucjata modlitwy dzieci będzie skuteczną i uratuje świat od zguby. Papież słusznie polecił sprawę pokoju modlitwom dzieci.

W widzeniach dotyczących czasów ostatecznych i końca świata, dano mi poznać jak wielki wpływ na losy ziemi mieć będzie ludzka skrucha i pokuta, jak straszny byłby jej koniec, gdyby pokuty zabrakło.

W roku 1948 prorok Eliasza polecił mi pisać w imieniu Boga, gdy otrzymałam natchnienie.

Na skutek rozkazu pod wpływem nagłego natchnienia w 1951r. napisałam „Księgę ostrzeżenia”, która jest wezwaniem do pokuty z powodu nadchodzącej kary. Jest to przestroga, której lekceważyć nie można: los i byt ziemi nie zależy od czynników zewnętrznych – uzbrojonych narodów, a czynników wewnętrznych – są to modlitwy i pokuta w zjednoczeniu z męką Pana Jezusa.

Tę książkę poddaję pod sąd i rozstrzygnięcie Kościoła. Zebrany w niej materiał, czerpany jest z wielu udzielonych mi wizji. Pisałam jednym tchem a słowa same układały mi się pod piórem w jakiś archaiczny, niemal biblijny styl.

Gdyby nie wewnętrzny nakaz, nigdy bym się nie odważyła w ten sposób pisać. Nagliły mnie wciąż żywe słowa Proroka Eliasza, który mi powiedział: – „Nie wahaj się, kiedy, ogarnie cię natchnienie pisać tak, jak prorocy Starego Zakonu: Słuchaj Izraelu, bo to bowiem mówi tobie Pan”. I nakłaniał mnie, abym miała odwagę pisać w Imieniu Boga, używać pierwszej Osoby.

Z takim nakazem zetknęłam się po raz pierwszy w życiu. Pan Jezus Chrystus kazał mi raz pisać słowa pociechy dla dusz,

które przechodzą ciemną noc mistyczną, takimi słowami i w formie, jak On sam mówił do dusz.

Podyktował mi pierwsze zdanie, a następnie gdy wahałam się, czy mam tak pisać dalej rzekł:

– „Czy mam ci dyktować słowo po słowie?”

Z tego szczęśliwego natchnienia jest dzieło, „Droga przez ciemności”.

Czasu katastrof zagrażającej Ziemi nie objawiono mi dokładnie. Z wcześniejszych wizji wiem tylko tyle, że nastąpi ono wtedy, gdy ludzkość nie będzie pokutowała po przeżyciu ostrzegawczego alarmu II wojny światowej.

Pod jaką postacią przyjdzie kara Boża? Wydaje mi się, że będzie to kataklizm ognia i straszliwych wyładowań atmosferycznych, wybuchów wulkanów.

Słyszałam dziwne słowa, że, – „Zbliży się nowy potop, ale nie deszczu, a ognia i piorunów”. Łączy się to z innymi słowami Pana Jezusa: – „Potem, będę już mówił tylko przez ogień i pioruny”.

f. Miłosierdzie Boże

W roku 1926 przed wizjami końca świata, Pan dał mi ujrzeć w intelektualnym widzeniu ogrom grzechów ludzkich, a następnie grozę wojny, jako ich konsekwencję i karę. Niepodobna wyrazić słowami okropność grzechu, widzianego od wewnątrz w całej jego ohydzie.

Żadna kara doczesna nie może tej okropności wyrównać.

Na widok takiego rozlewu nieprawości, takiej orgii zła i grzechu, jaką przedstawia współczesny świat, nie mogłam się powstrzymać od okrzyku oburzenia i zgrozy: – „Ojczy niebieski, sprawiedliwego sądu i kary”.

– „Tak, powiedział mi Pan – prosisz mnie, bym ludzkość ukarał...? A przecież miałaś mnie prosić o miłosierdzie”. Zawstydzona swoim wybuchem, tłumaczyłam się: „Ależ to jest więcej niż można znieść!”

– „Tak sądzisz?” – powiedział mi Pan – „a więc ci powiem, że marne masz pojęcie o moim Miłosierdziu. Wiedz, że mimo wszystko, raz jeszcze okażę światu moje miłosierdzie”.

Ogarnął mnie bezgraniczny podziw dla dobroci i cierpliwości Boga. Gdyż ludzkość wydała mi się dojrzałą do ostatecznej zagłady.

Zrozumiałam jednak – że będzie to przebaczenie ostateczne, jeśli po tym zmiłowaniu ludzkość będzie stawiała opór w swojej złości, spadnie na nią zasłużona kara.

Następnie w różnej formie ukazywały się obrazy, mającej nadejść wojny (1939-1945) Widziałam nie tylko to, co nastąpiło lecz i to, co by mogło nastąpić, gdyby Bóg ukarał ludzi nie według miłosierdzia, a według sprawiedliwości.

Same konsekwencje ludzkich grzechów, rozpetana nienawiść doprowadziłyby ziemię i ludzkość do takiego spustoszenia i wyniszczenia, że to co się stało rzeczywiście jest teraz bardzo łagodne, choć wspomnienia tego cośmy przeszli w II wojnie światowej przejmują nas zgrozą.

Bóg pozwolił mi doznać tylu groźnych klęsk, ile winno wystarczyć, by doprowadzić ludzkość do opamiętania.

Na początku Adwentu w 1950r., kiedy trwało wielkie napięcie w sytuacji międzynarodowej i konflikt koreański groził rozpętanem nowej wojny światowej, Pan Jezus powiedział do mnie te słowa – „Ziemia znajduje się w obliczu swego końca. Przewaga zła sprawia, że ludzkość zasługuje na zagładę i to bezzwłocznie”.

Wtedy polecił mi Pan Jezus modlitwy przez 40 dni i nocy do Ojca Niebieskiego jako Stwórcy świata i dawcy Żywota, o miłosierdzie dla grzesznej ludzkości.

Powtarzałam modlitwy przebłagalne w ciągu 40 dni i nocy z całą gorliwością jak tylko potrafiłam. Następnie rozpoczęłam modlitwy przez 40 dni do Pana Jezusa, jako Zbawiciela ludzkości. Podczas postu tegoż roku Pan nasz powiedział mi:

– „Daruję ci topór, którym miałem wyciąć suche drzewa. Daruję ci zamiast tego życie”. Zrozumiałam te słowa jako amnestię dla ludzkości i odsunięcie terminu, zagłady ludzkości.

W zestawieniu z wizjami o podwójnej możliwości końca świata wygląda, że ludzkość ma przed sobą okres podźwignięcia się i odrodzenia się duchowego. To odrodzenie ma być wynikiem modlitwy i pokuty.

g. Losy narodów

W roku 1932 miałam objawione jasno w wizji intelektualnej, że traktat wersalski będzie traktowany jako świstek papieru, ponieważ jego twórcy pominieli Boga i Jego prawa, usuwając z nagłówka traktatu święcone tradycją słowa: „ W Imię Boga Ojca”. Ludzie woleli sobie zaufać niż Bogu, ale środek tak czysto ludzki jak Liga Narodów, nie wystarczy, żeby, zapobiec nowej wojnie.

Wojny ustaną wtedy, gdy Chrystus, Król Narodów i Król Pokoju, zostanie uznany przez Narody, a prawa Jego będą szanowane we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego.

W tym roku ujrzałam wiele szczegółów dotyczących wojny światowej (1939 - 1945). Spełnienie tych proroctw dało jeszcze jedną gwarancję, iż nie uroiłam sobie tych rzeczy. Ponieważ teraz, post factum, znak ten ma wartość tylko dla mnie, dodaje mi więcej śmiałości, by podać do wiadomości te widzenia.

Mieszczą się w nich obrazy oblężenia Warszawy z 1939r., groza obozów koncentracyjnych, okupacji, zburzenie Warszawy i ostateczna klęska Niemiec. Tak samo w 1932r. usłyszałam nieoczekiwane wśród zwykłych zajęć dnia, prorocze słowa: – „Jeszcze tylko dwie wojny oczekują świat.

Niemcy sprowokują II wojnę światową, która zakończy się ich klęską”.

– „Następnie rozbudzone ludy Azji mogą powstać przeciw europejskim narodom”.

Nie pamiętam ściśle wyrażenia, może było przeciwko rasie białej? Będzie to walka tytanów. Azja przeciw Europie, po czym nastąpi pokój. W tymże roku było mi objawione, że powstaną tak zwane „Stany Zjednoczone Europy”.

Miałam wizję wielkiego międzynarodowego kongresu Stanów Europy.

Stolicą tych Stanów ma być Warszawa, która zdystansuje podczas debat, kandydujący również do tej roli Paryż. Stolicą Stanu Polski ma być wtedy Częstochowa.

Innym razem usłyszałam te słowa tajemnicze:

– „W przyszłości będą trzy wielkie centra świata: Paryż, Tokio i Warszawa”.

Św. Ludwik, król Francji, ukazał mi się w tymże roku 1932 i tak powiedział:

– „Ze względu na królową Jadwigę, którą nazwał najpiękniejszym kwiatem rodu, lilii Andegawenów – obiecuję, że Francja nie opuści Polski w jej pojedynku z Niemcami”.

Polecił, bym ofiarowała część modlitw pokutnych, jako zadośćuczynienie za nieodpokutowane przez Francuzów zbrodnie, profanacje, bluźnierstwa, jakich dopuścili się podczas rewolucji. Dodał, że za nieodpokutowane winy spadnie na ten naród kara w postaci klęski i hańby.

Potem ujrzałam symboliczny obraz, który przedstawiał Francję w postaci mieszczanina z Calais w zgrzebnej koszuli ze sznurem na szyi.

Władzy Anglii na morzu zagrozi wschodząca potęga Japonii. Miałam widzenie japońskich okrętów wojennych, które płynęły przez Pacyfik, a gdy zapytałam przeciwko komu płyną te okręty? Pan mi odpowiedział:

– „Najpierw Szanghaj, potem Pekin, a następnie złoty Lew brytyjski zadrzy o swoją władzę nad światem. Nowa Królowa mórz płynie naprzeciw starej”.

Wnioskuje z tego co mi objawiono, że kraje katolickie czeka odrodzenie. Wyraźnie to było powiedziane o Italii.

W maju 1925r. Matka Boża, w czasie pamiętnego dla mnie widzenia, kiedy zapowiedziała mi ogłoszenie dogmatu o Jej Wniebowzięciu, tak powiedziała: – „Włosi są na drodze do religijnego odrodzenia”.

W roku 1932, kiedy modliłam się za Hiszpanię, Pan Jezus powiedział mi:

– „To jest kraj, który moje serce umiłowało, przez nabożeństwo do mojego serca. Wysoko się podniesie”.

Niemcy poniosą zasłużoną karę. W kilku widzeniach w 1932r. ujrzałam apostazję Niemiec, dojście Hitlera do władzy i zdradliwą napaść na Polskę i ostateczną klęskę Niemiec.

Usłyszałam surowe słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa pod adresem Germanów. Syn Boży, który jest Królem narodów tak do mnie powiedział:

– „Nie lękaj się potęgi dzisiejszych Niemiec. Oni już powiedzieli swoje ostatnie słowo w dziejach. Słowem tym jest „nie-nawiść”.

Gniew Boży jest nad pychą Teutonów. Za długo są hańbą chrześcijaństwa, zhańbili krzyż na białych płaszczach zakonnych, obecnie złamali krzyż na znaku pogańskiej swastyki. Bliżsi są im dzisiaj Wotan i ciemne duchy Walhalii, aniżeli Bóg. Niedługo wyprą się swego istnienia, którego są niegodni. Wolę, iż by mieli nim dłużej osłaniać swe zbrodnie”. I jeszcze dodał:

– „Polski miecz skruszy swastykę nowoczesnych Teutonów tak, jak zniszczył płaszcze krzyżackie z czarnym krzyżem”.

Innym razem usłyszałam te słowa Boże:

– „Powtórzyłem w waszych dziejach Częstochowę i Grunwald powtórzę. Lecz nie ta sama ręka, co wtedy podźwignie miecz zwycięski”.

W trzech kolejnych obrazach ujrzałam najpierw pożar Reichstagu, usłyszałam słowa: – „Całe Niemcy spłoną od tego pożaru”.

Następnie scena powitania Hitlera, gdy doszedł do władzy, a wreszcie całkowite zburzenie Berlina.

W trzeciej wizji miałam wrażenie, jakbym znajdowała się w powietrzu nad Berlinem z eskadrą bombowców.

Usłyszałam kilka wielkich detonacji w dole, po czym zaległa śmiertelna cisza. Wyczuwałam tam w dole ruinę i pustkę. Zatrwożona zapytałam: – „Co jest w dole pod nami? – Tam był Berlin. „Odpowiedział głos Boży”. Nie jestem w stanie wypowiedzieć, z jaką mocą było powiedziane „był”, przekreślało ono, niweczyło istnienie. Tylko Bóg, może tak powiedzieć o czymś, że było słowem, które jednocześnie sprawia, że już nie będzie.

Wstrząśnięta odważyłam się spytać: „Co teraz tu będzie?” Usłyszałam słowa potężne jak wyrok: – „To, co było przed wiekami – puszcza.”

Jednocześnie usłyszałam szum wiekowych drzew prastarych borów słowiańskich, a w tym szumie echo: „Branibor...Branibor...”

Stała mi w oczach krwawa krzywda Słowian tak okrutnie wymordowanych. Głos ich zdawał się wołać z głębi wieków o pomstę do nieba”.

Zapytałam znowu: – „Więc już nie powstanie?”

– „Już nie” – odpowiedziano mi.

– „To miasto pychy i zbrodni, prawdziwe miasto zbójckie, zbudowane na ziemi zrabowanej Słowianom, straciło prawo do istnienia. Spotka je los Niniwy”.

Rosja Sowiecka też nie utrzyma się przy potędze. W tym samym roku Pan Jezus powiedział mi wyraźnie:

– „Postawiłem ludy żółte, na straży bezpieczeństwa Europy. Ku Wschodowi zwróci się oblicze Rosji. Kiedy hegemonia jej zacznie zbytnio zagrażać Europie, spadnie na nią miecz z Zachodu. Pomimo klęski dozna jeszcze Rosja Miłosierdzia Bożego”.

Innym razem powiedział Anioł:

– „Miłosierdzie Boże jest nad Rosją, ale nad Niemcami zawisł miecz Gniewu Bożego”.

Komunizm upadnie, spełniwszy swoje zadanie. Rosja nawróci się i przyjmie katolicyzm, odnośnie tego miałam wizję. Dużo i żarliwie modliłam się za Rosję. Zlecił mi ten obowiązek arcyb. Jan Cieplak, który objawił mi się w roku 1926. niedługo po śmierci.

Powiedział mi te słowa:

– „Idź w głąb czerwonej Rosji, polska biała dziewczyno. Módl się za Rosję. Pan Bóg chętnie wysłuchuje modlitwy Polaków za Rosjan. Są to modlitwy dawnych ciemnych. Ty zaś jako, że jesteś Podlasią a więc najbliższa rodaczka Unitów, masz szczególnie szansę, że będziesz wysłuchaną. Jesteś dziedziczką ich krwi i zasług, a męczeństwo Unitów ma wielką wartość przed Bogiem”.

Zapowiedział mi też arcyb. Cieplak, że niebawem odbędzie się proces beatyfikacyjny Męczenników podlaskich.

W roku 1932 Pan Jezus nakazał mi modlić się za Rosję. Kiedy gorąco modliłam się za Polskę, Pan ukazał mi okryte całunem śniegu przestrzenie Rosji i powiedział:

– „Oto twoja Ojczyzna, - Polska ma wielu patronów, którzy orędują za nią w niebie... Rosja nie ma patronów. Módl się za Rosję”.

Przypomniał mi Pan, że mam, dług wdzięczności względem Rosjan: rosyjski marynarz, w czasie burzy na Morzu Czarnym uratował mi życie.

W roku 1931 kiedy Pan Jezus raczył ze mną mówić i obiecał spełnić każdą prośbę, wspomniawszy na arcyb. Cieplaka, prosiłam o zmiłowanie się nad narodem rosyjskim i nawrócenie go. Pan Jezus mi wtedy powiedział:

– „Prosisz o rzecz bardzo wielką, jednak ci jej nie odmówię”.

Pragnęłam, aby to nastąpiło jak najprędzej, więc zapytałam:

– „Czy narody Europy nie mogłyby wyzwolić Rosji z komunizmu?”

Pan mi powiedział:

– „Bolszewizm nie może upaść pod wpływem zewnętrznego ciosu. Musi wpięć zbankrutować i przyznać się do tego bankructwa. Czy uważasz, że dopuściłbym do tego, aby stała się rzecz tak okropna, gdyby to nie było konieczne?”

Ta krwawa lekcja jest konieczna. W przeciwnym razie idea Marksa wisiałaby jak groźna chmura nad ludzkością, aż do zakończenia świata. Przykład Rosji skomunizowanej będzie odstraszać do społeczeństwa, otworzy ludziom oczy!”

Podczas innego widzenia Pan dał mi do zrozumienia, że komunizm był potrzebny jako mściciel nadużyć kapitalizmu. Jest on konsekwencją grzechów i błędów chciwców i bogaczy, którzy ponoszą odpowiedzialność za bunt wyzyskiwanych. Bowiem rozpacz wydała skrzywdzonego robotnika na łup bezbożnej demagogii.

Pan Jezus powiedział mi o potępionym Stalinie:

– „Wolę tego trybuna zemsty ludu od tych wszystkich bankierów i kupców, których bogiem jest pieniądz. Oni ponoszą odpowiedzialność za to ci się stało.

Stalin był naprawdę przekonany, że to co czyni jest słuszne. Zwalczał mnie, jak ucziwy przeciwnik.

Złoty cielec zasłużył na to by runąć pod młotem komunizmu”.

Kiedy w 1932r. modliłam się za Rosję, ubolewając nad sprofanowaniem cerkwi przez rewolucję bolszewicką. Pan Jezus rzekł do mnie:

– „Dlaczego płaczesz nad cerkwią ruską? Przecież to tylko pięknie malowany grobowiec. Krew Unitów ją podmyła, a młot bolszewizmu rozkruszy. Rosja będzie polem zaoranym pod zasiew katolicyzmu.

– Polacy będą mieli piękną sposobność do chrześcijańskiej zemsty.

Waszym zadaniem będzie, by Rosji dostarczyć gorliwych misjonarzy. Jeśli spełnicie ten obowiązek, to osiągniecie wpływy aż po Ural. To, co sprawia największy ból sercu mojemu, to spalone kościoły w Hiszpanii”.

Innego dnia w tymże roku modliłam się o Unię, sądząc że tą drogą cerkiew wróci do łączności z Kościołem. Pan Jezus powiedział mi te słowa:

– „Nie mów mi nic o Unii. Nie chcę o niej słyszeć. Dostyc popłynęło krwi z jej powodu.

Rosji nie potrzeba Unii, lecz rzymskiego Kościoła. Łacińskie krzyże zabłysną w przyszłości na Kremlu, na miejscu zburzonej cerkwi Chrystusa Spasa, stanie kościół Zbawiciela.

h. Misja Polski

Polska - jest wezwana do wielkiej misji. I dlatego powinna stać się wzorem dla innych narodów.

W nadchodzącej epoce dominująca rola przypadnie Słowianom.

Pan powiedział do mnie:

– „Nie do Germanów, lecz do Słowian należy przyszłość Europy. Będzie ona taka, jakimi wy będziecie”.

Przez wewnętrzne światło zostało mi ukazane, że Słowianie odpowiedzą wiernie zadaniu i imieniu, które noszą – staną się Ludem Słowa Wcielonego. Realizując w życiu społecznym i politycznym idee chrześcijańskie pełniej niż to uczyniły narody, którym dane było wcześniej dojść do znaczenia, w dziejach ludzkości.

Spośród Słowian, Polsce jest dana rola przewodniczki Narodów. Jej przypadnie rola nawrócenia Rosji.

W tym samym roku 1932, w którym doznałam tyle łaski, ujrzałam w widzeniu wyobraźniowym wielką, plastyczną mapę, ukazaną z lotu ptaka. Zarysy Morza Bałtyckiego i Czarnego, charakterystyczną linię Wisły i łuk Karpat przywiodły mi na myśl Polskę, lecz konfiguracja ich granic i rozciągłość jej obszaru była tak różna od wówczas istniejącego państwa, że niedowierzając oczom zapytałam zdumiona: „Cóż to za kraj ogromny?” Usłyszałam słowa Pana: - „To Polska”.

Gdy ze zdziwienia nie mogłam ochłonąć usłyszałam: – „Kiedyś będzie taka. Mam wielkie zamiary względem was – Polaków. Oby tylko wasze grzechy tych zamiarów nie udaremniły”.

Zastanowiła mnie od razu ta warunkowość. Zupełnie tak, jak przy zapowiedzi końca świata. Ludzkość jest wezwana do współpracy z Łaską Bożą przy realizacji planów Bożych. Jest to przywilej i zarazem obowiązek, wyływający z tytułu ich wolności, którą Bogu podoba się szanować.

Mam nadzieję, że odpowiemy naszemu powołaniu!

Podczas wielkiej procesji w Boże Ciało, z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej i rządu modliłam się w kościele Karmelitów przy jednym z czterech ołtarzy w intencji Ojczyzny. Pan Jezus przemówił do mnie z Hostii św.

– Pokuta dziejowa już się kończy.

W roku 1932 Pan Jezus dał mi do zrozumienia przy wizjach nadchodzącej wojny i okupacji, że okrucieństwa hitlerowskie miały stanowić ostatnią spłatę ciężkiego rachunku Polski wobec Sprawiedliwości Bożej za grzech sekularyzacji Prus, których dziejów pisarstwo polskie nie doceniało, ani naród nie odżałował.

Wydanie całego kraju pod wpływy luteranizmu było bardzo ciężkim grzechem zarówno króla Zygmunta Starego, który kierował się względami rodzinnymi, jak i panów szlachty polskiej, która winna była przeciw temu oponować.

Jako skutek tego grzechu wyrosła potęga Hohenzolernów. Luteranckie Prusy stały się kłatwą Niemiec i całej Europy. Słuszne było, że od Prusaków ucierpieli najbardziej Polacy. Król pruski był inicjatorem rozbioru Polski, a Prusacy najgorszymi z zaborców.

Dopiero po upadku państwa pruskiego, Polska odzyskała potęgę, wprawdzie jednak doznać miała uciemnienia ze strony hitleryzmu, w którym duch pruski znalazł najpełniejszy wyraz. Trzeba, aby naród polski uświadomił sobie winę przodków i przestał uważać „hołd pruskię za chlubny moment w owych dziejach.

Miałam przejmującą wizję duszy króla Zygmunta Starego, cierpiącego w czyśćcu za to, że zgodził się, by Prusy Wschodnie odpadły od Kościoła. Pokuta jego ma trwać do ostatecznego upadku państwa pruskiego. Jako znak szczególny co do czasu, dane mi było zrozumieć, że państwo pruskie upadnie, gdy pęknie serce dzwonu Zygmunta, spiżowy symbol fałszywej chwały grzesznego króla.

Widziałam też oczyma umysłu, że szybkie wygaśnięcie rodu Jagiellonów było karą za stawianie wyżej względów dynastii ponad Kościół Chrystusowy i zbawienie dusz.

Gdy Polska przez cierpienie dopełni swej pokuty wtedy powróci do dawnej potęgi.

Widziałam, że Polska miała wiele wycierpieć od Niemców. Wobec tego ogromu krzywd nie do naprawienia, prosiłam Pana Jezusa o zabezpieczenie jej przyszłości, o jedyną najlepszą strategicznie i najszluszniejszą granicę na Odrze i Nysie, prosiłam by na znak przebaczenia naszych grzechów wróciły do nas dawno zagrabione ziemie śląskie.

W czasie modlitwy czułam, że będę wysłuchana.

Jeśli Niemcy nabyli jakieś prawa do tych ziem, gdzie gospodarowali tak długo, wkładając w nie swój trud, to ich zbrodnicze czyny całkowicie te prawa przekreślają. Za ogrom krzywd doznanych przez Polaków należy im się przynajmniej restytucja ziemi, skoro milionom pomordowanych życia nie wskrzeszą, ani gwałtów i okrucieństw nie naprawią.

Obecnie mamy tę granicę. Mogę to słusznie uważać za uproszony znak przebaczenia dla naszego narodu.

W roku 1926, objawiła się nasza królowa Jadwiga, obiecując nam odzyskanie wybrzeża Morza Bałtyckiego, oto jej słowa:

– „Nie tylko Gdańsk i Królewiec wasz będzie. Jako królowa dałam wam w wianie unię z Litwą. Jako święta przyniosę wam

panowanie nad Bałtykiem”.

Następnie miałam dziwne widzenie na jawie, podobne do obrazów widzianych we śnie.

Ujrzałam scenę wbijania słupów granicznych przez Chrobrego. Król zwracając się do mnie powiedział:

– „Pamiętajcie, że w nurty Sali wbiłem słupy graniczne, wyszczerbiłem swój miecz o złotą bramę Kijowa. Nie na wschód lecz na Zachód ma być zwrócone oblicze Polski”.

Zrozumiałam, że Potęga Słowian będzie rozrastała się, a siła Germanów skurczy się i osłabnie. Myślę, że wielki ten Król tymi słowami nie zachęcał do zaborczości.

Potwierdziły one tylko okres potęgi zaborczej Germanów i powrót Słowian na ich dawne ziemie, prawem sprawiedliwości dziejowej.

Polacy mają odpokutować jeszcze drugą winę – nie dotrzymanie ślubów Jana Kazimierza i wyrównanie krzywdy społecznej, która była przyczyną niepowodzeń naszych powstań, a które nie miały oparcia w narodzie. To spowodowało ostry kurs obecnej reformy rolnej.

Wewnętrzne światło Boże dało mi poznać tę prawdę bez pomocy słów i obrazów, lecz z dużą wyrazistością. Trzecią winą narodu polskiego jest niewdzięczność względem naszej Królowej z Jasnej Góry i naszych świętych rodaków, których kult zaniedbujemy.

Podczas zanoszenia prośb o szczególne łaski dla Polski, tak do mnie powiedziała nasza Pani:

– „Wy Polacy, nie umiecie być wdzięczni. Gdyby Lourdes znajdowało się w Polsce, byłoby tak samo nieznane światu, jak jest Częstochowa”.

Z bólem i wstydem widziałam, jak mało uczynili moi rodacy, aby odwdziżyć się Niebieskiej Królowej i Orędownicze. Przepraszałam Ją jak umiałam najserdeczniej, za tę niewdzięczność.

W parę lat później przemówiła do mnie królowa Jadwiga. Ona również wytykała Polakom niewdzięczność.

Wspomniała o swym poświęceniu dla Polski, o wyrzeczeniu się osobistego szczęścia dla Narodu Polskiego.

Tak powiedziała:

– „I cóż mi Polacy w zamian za to dali? Grób mój zapomniany przez lat 400”.

Dodała, że proces beatyfikacyjny będzie wznowiony i doprowadzony do pomyślnego końca. Obiecała, że jako święta przyniesie nam panowanie nad Bałtykiem:

– „Wartość mojej zasługi jest nieprzemijająca przed Panem. Litwa do was powróci”.

Czyniła nam również wymówki o zaniedbanie w stosunku do ks. Piotra Skargi, którego nazwała narodowym Prorokiem.

Drugi raz objawiła mi się Matka Boża, Królowa Polski w 1932 roku, z naciskiem wymawiała nam naszą niewdzięczność:

– „Póki ja cierpieć będę, o Polacy?” Cytując werset z psalmu powiedziała:

– „Nie jestem waszą Panią i Królową” Gdzie jest tedy cześć moja? Już tylko przez dwanaście lat będę z wami, a jeśli się nie poprawicie, opuszczę was i pozostawię własnemu losowi”.

Pełna bólu i wstydu za naszych rodaków, strapiona o los Ojczyzny, przepraszałam naszą Panią i Królową słusznie obrażoną, błagałam, aby raczyła zlitować się nad nami i raz jeszcze przebaczyła nam, pozwalając złożyć ponownie śluby Kazimierzowe, byśmy tym razem dotrzyмали je.

Prosiłam też, by wpieryw uczyniła to młodzież akademicka, którą zaledwie parę lat temu opuściłam, a która była mi zawsze bliska, później by tego dokonał cały naród polski. Prosiłam również Matkę Bożą, aby doprowadziła nas do oddania się pod panowanie Najśw. Serca Jezusa.

Dwanaście lat wyznaczonych na pokutę upłynęło w roku naszej klęski upamiętnionej zburzeniem Warszawy w roku 1945 i Manifestem Lubelskim.

Nie opuściła nas Nasza Pani całkowicie skoro ruch ku poprawie, o którą tak się modliłam rozpoczął się. W roku 1945 młodzież akademicka złożyła swe śluby Królowej Nieba i Ziemi, a w roku 1946 uczynił to cały naród na Jasnej Górze.

Pamiętne święto Chrystusa Króla w 1951r. w Bazylice Najśw. Serca Jezusa na Pradze. Prymas Polski kard. Wyszyński, w asyście biskupów, całego duchowieństwa i zgromadzonych nieprzejrzanym rzesz społeczeństwa, oddał kraj nasz Boskiemu Sercu naszego Zbawiciela.

Czyż nie mamy obowiązku dotrzymać tego cośmy ślubowali? Jaką straszną rzeczą byłoby nie dotrzymanie ślubów po raz drugi. Nadzieja wyzwolenia. W roku 1932 byłam przygnębiona perspektywą objawionych mi strasznych wojen, które groziły światu i Polsce.

Pan objawił mi przez tajemnicze słowa wypowiedziane przez niewidzialnego Anioła, że wrogowie Boga wymordują się wzajemnie w tych strasznych rewolucjach i wojnach, ziemię zaś posiadą wierni Bogu.

Polska mimo klęsk doznanych, będzie wśród zwycięzców.

W czasie okupacji, gdy miałam możliwość czytać księgi proroków Starego Testamentu, znalazłam bardzo podobne proroctwa u Izajasza i Ezechiela – o wzajemnym wytopieniu się wrogów Boga i że ci, którzy zostali wpieryw złupieni i uciemienieni, z władnęli ostatecznie łupami swych ciemięzców.

Wizja odbudowanej Warszawy. Została mi ukazana w 1926r., wcześniej niż obraz ruin. Widziałam z lotu ptaka Plac Zbawiciela i jego okolice. Ulice zabudowane pięknymi domami, wykładanymi płytami z jasnego piaskowca, zupełnie nie podobnych do tych, jakie tam wówczas stały.

Ulica Marszałkowska poszerzona na całej długości od Placu Zbawiciela do Ogrodu Saskiego, otwierała świetną perspektywę na ogromny pomnik Chrystusa Króla, wzniesionego na wysokim cokole na środku placu, panującego nad całym miastem z sercem - bez korony cierniowej. Z tej wyżyny zdawał się błogosławić Polsce i całemu światu.

i. Nawrócenie Żydów

Kilka razy miałam widzenia, w których zjawiali się prorocy: Eliasza, Mojżesz i Abraham w towarzystwie Izaaka, Jakuba i Józefa.

Wizje te napełniały mnie wielką miłością i współczuciem do narodu żydowskiego, pragnęłam jego nawrócenia.

Eliasz ujrzałam w 1926 roku w tym samym czasie, kiedy miewałam wizje końca świata, tak wyraźnie, jakbym zmysłowymi oczami oglądała człowieka z ciała i krwi.

Był wysoki, barczysty, starzec ascetycznie wychudzony. Twarz śniada, spalona wichrami pustyni, rysy wydatne, potężne czoło podwyższone łysiną, okolone białymi włosami, broda długa i biała. Ubrany w szaty z jasno niebieskiej wełny, z szerokimi rękawami i ciemny wełniany płaszcz przerzucony przez ramię. Prorok nic nie mówił. Miałam w umyśle jasną świadomość bliskości dokonania czasów i odczułam zewnętrzny nakaz modlenia się o nawrócenie Żydów.

W roku 1932 widziałam parę razy obrazy z życia tego narodu. Widziałam Mojżesza klęczącego przed gorejącym krzakiem na wierzchołku góry Horeb.

Jednego razu w wielkim zdumieniu ujrzałam Joelę zabijającą wodza Sisarę wroga swego narodu. Ukazano mi wewnętrzny motyw jej czynu. Joela, powodowana litością i poczuciem prawa godności, nie wydała Sisary, który szukał u niej schronienia, po klęsce zadanej przez Izraelitów, którzy w jej namiocie poszukiwali zbiegłego wodza pokonanej armii.

Po ich odejściu ujrzałam w proroczym widzeniu, że wódz jeśli ocaleje, zbierze rozproszone wojska i zada klęskę nie spodziewającym się już napaści Izraelitom.

Poruszenie śpiącego Sisary zdradzało, że lada chwila się obudzi, a wtedy zdąży uciec. Joela uczuła się winna zdrady względem własnego narodu. Przeraziła ją myśl o niebezpieczeństwie, które groziło jej rodakom. Aby ich ratować, w nagłym porywie wyrwała kołek z namiotu i zabiła wroga, zanim się obudził.

Nie znałam wówczas historii Joeli. Widzenie to napełniło mnie zdumieniem. Dopiero w kilka lat po tym, w czasie okupacji, gdy czytałam księgi Starego Testamentu, natrafiłam na opis tego momentu dziejów Izraela.

Obrazy dziejów Izraela pobudzały mnie do modlitwy za Żydów. Nie sądzę, aby moja wyobraźnia mogła mi wskazać wewnętrzne przeżycia, stan sumienia i prorocze natchnienie kobiety, o której istnieniu nawet nie wiedziałam.

Kiedy płonęło getto warszawskie, patrząc przez okno na klatce schodowej domu, gdzie wówczas mieszkałam, pełna goryczy i litości modliłam się za ginących w płomieniach żydów.

Zostało mi objawione przez wewnętrzne, czysto intelektualne jasne światło, że giną oni z powodu nienawiści, jaką żywią do chrześcijan. Gdyby Żydzi nie zginęli z rąk hitlerowskich, staliby się przyczyną wymordowania Polaków, gdy Polska zostanie opanowana przez komunistów.

Nienawiść, jaką pałali ku Polakom, którzy ich przygarnęli, wygnańców bez ojczyzny, spowodowała, że Bóg w sprawiedliwości swojej, dopuścił, że sami padli ofiarą nienawiści Germanów.

Gdy ujrzałam to jasno, nie mogłam prosić dla nich o ocalenie, lecz tylko o skrucę i nawrócenie ginących.

Prosiłam też gorąco Pana Jezusa, aby te serca chore od nienawiści, serca wygnańców bez ojczyzny, mogły powrócić do miłości przez miłosierdzie do odzyskanej ojczyzny.

W powrocie do Palestyny widziałam znak Miłosierdzia Bożego dla Żydów, dlatego też z wielką radością przyjąłam wiadomość o powstaniu Izraela i że Żydzi pracujący na roli, zmieniają się wybitnie na korzyść.

Po raz drugi zjawił się Prorok Eliasza ze św. Teresą z Avilla i ze św. Janem od Kzyza, na kilka dni przed 15-tym października 1948r.. Postać jego była niewidzialna, lecz słyszałam jego głos.

Abraham, któremu złożyłam należny hołd włożył na moją głowę ręce i udzielił błogosławieństwa. Jednocześnie światło Boże dało mi poznać, że czas nawrócenia Żydów jest bliski. Jednak żaden termin nie był mi podany.

Od tego widzenia miłość moja do Żydów i pragnienie ich nawrócenia wzrosły.

Trudno mi wyrazić głębsze rzeczy w tym krótkim streszczeniu.

Spróbowałam ująć niektóre z udzielonych mi świateł w formę wiersza. Pan Jezus tak mi powiedział kiedyś: – że chce dać Polsce przeze mnie to, czegom zawsze pragnęła, prawdziwą poezję wieszczą.

Czasem poezja pozwala wypowiedzieć rzeczy trudne, głębiej i jaśniej, niż proza.

Dla przykładu załączam:

„Dzwon Zygmunta”

Widziałś w nim zawsze tylko chwałę Polski,
Tylko moc i zorze złote szczęśliwego wieku,
Którego wody są podobne mleku,
I takie słodkie, niby miodu morze.

Rzucił on tobie stulecia całe
Takiej potęgi pieśnią, takim grzmotem,
Żeś przed tym spizu potężnym łoskotem
Gotowa była klęknąć i bić czołem...

A przecież... przecież właśnie w tym spizu
Wina królewska była wraz z imieniem ryta.
Ta wina, co krwią potem miała być obmyta,
I zapłacono drogo klęską i niewolą.

Ta wina, która naród rozpięta na krzyżu,
Taki ciężar jak grobowe głązy,
Taka okropność jakby kości pole...
Choć dzwon tak czysto dźwięczał,
Jakby nie miał skazy.

W czasie gdy byłaś, strojna w jasne tęczę,
I powłoki świetność,

Topór tej winy przeciął łańcuch złoty
I Jagiellonów skazał na bezdzietność,

A ciebie na stulecia wieków zgrzyzoty.

W mrokach nocy, która duszę zbolałą,
Tak spowiła jak czarne całuny,
Ujrzałam miejsce kary,
Gdzie splecają dusze sprawiedliwości daninę.
Zanim uderzą w harfy szczęścia struny,
Wśród krwawych ogni stał tam Zygmunt Stary.

Od tylu wieków stał i czekał chwili,

Aż zamilknie pieśń jego kłamliwej sławy,
Aż państwo pruskie w mocy się przesili,
Czekał bez modlitw, ludzkich i pomocy,
Czeka... przez czasu oddalenie sine,

Widział szkarłatny swej rodowej pychy,
Co dynastyczna forytując sprawy
Zwolili, aby Prus książąt wziął nieprawy,
By za ugięte krzyża kolano
Lutrowi ziemię Kościoła oddano.

Król katolicki na Boga niepomny
Zamiast ukarać zakon wiarołomny,
I nad Bałtykiem polskie orły białe postawić,
Jak straż prawu Bożemu służebne.
Wolał Neposa kreować na księcia...

A katolickiej Polski Senatorska Rada
Od onej zbrodni króla nie odwiodła.

Tam więc gdzie mocy polskiej miał być szaniec
Na Polskę klęskę pruski usadowił się zaprzaniec.

Z pruskiej przyszło zginąć matni narodowi
Gdyż praw Bożych zdrada,
Ta go wydała w moc zdradliwego gada,
Tyle dokonał Bogu król niewierny,

Że się branderburskie Hohenzollerny,

Jak po szczeblach, po pruskiej wzniosły dzierżawie
Nie Kraków – Królewcowi zapanował wtedy,
Lecz Berlin władzę otrzymał w Warszawie...

Zamiast białych – czarnych orłów godła
Skrzydły kruczymi wionęły nad krajem.
Zamiast purpury dostał włosiennicę zgrzebną,
A zamiast domu – twardych dróg rozstaje...

Z miłości swej zgrzeszył król nieprawy,
Za to szczerp Jagiełłowy został bez dziecięcia
A syn Zygmunta na tronie ostatni
I ostatni potęgi złoty dzień w ojczyźnie...

Zaś Polacy wpatrzeni w te sycone miody,
W te rozdzwonione od lutni godziny,
Pamięć pruskiego hołdu, czczą jak sławy gody,
Śmieje się Stańczyk na Matejki płótnie,
Gdy krzyżak klęka na krakowskim rynku.

Gdy mistrz odgadł, że naród myli się okrutnie,
Znał klęski w groźnym idące ordynku,
Z wizji świetności zrobił wyrzut, który rani,
Głośniejszy niż Stańczyk, szatan śmiał się w otchłani.

Wśród ogni czyścica król znękany...
Czeka aż naród pojmie, aż sercem skruszy
Czeka, aż chwałę kłamaną grać dzwon przestanie
Wtedy padną już na zawsze Prusy.

Wtedy potęga Polski zmartwychwstanie,
Ponad Królewcem wioną znaki nowe
Polskie sztandary biało-purpurowe,
A najgrzeszniejszy między Jagiellony
Znajdzie nareszcie pokój dla swej duszy...

Uderzcie w czyste srebrne Piastów dzwony
Bałtyk szumem, Odra fal odpowie śpiewem,
Już nie jesteście pod Bożym Gniewem
Kończy się czas pokuty wyznaczony.
Uderzcie w srebrne dzwony w te, które wam grały,
Przed lat tysiącem nad Gopłem i Wartą,
Uderzcie w srebrne dzwony na nowe dni chwały.
Hymn dla nas zagra pieśni zmartwychwstanie.

Popłyną czyste i podobne tony,
Na znak, że starą hańbę z czoła Polski starto,
W godzinę świtania, gdy tysiąc lat upływa,
Tysiąc lat chrześcijaństwa% niech umilknie dzwon winy

Dzwon śmierci i pychy, zły dzwon Zygmuntowy,
We krwi wybielona, jak śnieg, jak lilii kielichy,
Polsko, wśród granic wskrzeszonego Państwa,
Bij w dzwony srebrne.

Niech popłynie pieśń żywa,
Odżyją stare zapomniane cnoty,
Zaszumi kłosem złocona niniwa,
Powróci znowu dla ciebie wiek złoty.

7. Siostra Faustyna Kowalska

W objawieniach s. Faustyny, dość dużo miejsca zajmuje Polska. Wprawdzie jej misja odnosi się do całego świata, lecz Polska jest szczególnie umiłowaną przez Boga częścią świata. Bóg Ojciec przez Matkę Najświętszą dał wiele dobrodziejstwa naszej Ojczyźnie, lecz ona niestety nie jest dostatecznie wdzięczna. Dzieci jej dopuszczają się bardzo ciężkich grzechów, za

które czeka je surowa kara. Nie będzie to jednak całkowite unicestwienie, lecz raczej oczyszczenie. Polska ma wielkie zadanie do spełnienia, zwłaszcza w czasach ostatecznych, gdyż z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na powtórne przyjście Pana Jezusa.

W dzieje Polski wpisało się Miłosierdzie Boże. Siostra Faustyna wśród swoich opisów, widzi wielką księgę pisaną krwią tych wszystkich, którzy za ziemskiego życia uwielbiali Boże Miłosierdzie. Księga jest złożona przed Stolicą Baranka i przed tronem Świętych, którzy się wstawiali za Polską.

W lipcu 1937r. s. Faustyna pisze: Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść Miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę. Siostra Faustyna powiada, że gdyby Bóg zesłał na Polskę największe kary, to jeszcze byłoby w tym Jego wielkie Miłosierdzie. Za takie bowiem występki, jakie popełniają w naszym kraju, Bóg mógłby nas skazać na wieczną zagładę. Ale dzięki duszom wybranym Polska ocala.

Odrodzenie przyjdzie przez kapłanów.

Któregoś dnia s. Faustyna ujrzała Matkę Najświętszą w wielkiej jasności. Biała jej suknia przepasana była złotym pasem, drobne złote gwiazdki były poumieszczane na całej szacie, rękawy wyłożone złotem. Miała na sobie cudny płaszcz szafirowy, a na głowie śliczny welon, włosy pięknie rozpuszczone na głowie, korona złota, która w zakończeniu posiada krzyżyki. Na lewej ręce trzymała dzięcię Jezus. Siostra Faustyna wyznaje, że jeszcze nigdy nie widziała Matki Bożej w tak pięknej postaci. Wtem Matka Boża spojrzała na nią łaskawie i powiedziała: „Jestem Matką Bożą kapłańską.” Zaraz potem Matka Boża postawiła Jezusa na ziemi, a prawą rękę podniosła w górę pokazując niebo i rzekła: „Boże błogosław Polsce, błogosław kapłanom” I znowu zwracając się do s. Faustyny powiedziała: „Powiedz to, coś widziała, kapłanom”. Siostra Faustyna wyznaje, że nie rozumie w pełni tego widzenia. Przyszłość okaże, co ono ma oznaczać. (DzV,s153).

Z tym samym obrazem idzie w parze wspaniała zapowiedź przyszłości dla Polski „Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa: Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie Mojej Woli i Woli Mego Syna, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Pana...

8. Wizja Przyszłości - przepowiednia z 9 sierpnia 1939r. w Polsce

Ta przepowiednia – wizja spełni się, straszny moment zbliża się. Na całym świecie wszyscy powinni wiedzieć o tej przepowiedni. O miejscowości i osobie, która przeżyła tę wizję, świat nie ma wiedzieć, gdyż nie jest to ważne ani potrzebne.

Ludzkość ciężko obraża Majestat Boga Ojca. Żadne pokolenie ziemi od początku świata nie posunęło się w zuchwalstwie, pysze, opętaniu i zaślepieniu tak daleko, jak obecnie. Dlatego Bóg Ojciec mimo, że jest nieskończenie miłosierny, nie może znieść takiej zniewagi doznanej od dzisiejszej ludzkości. Srogo rozgniewa się na cały ród ludzki. Odwróci swoje oblicze od ziemi, na jakiś czas pozostawi ją własnym losom. Na ziemi rozpętają się tak dzikie i bestialskie instynkty, takie potworne wymysły, zboczenia, podsuwać będą szatani, że czasami zdawać by się mogło, że to oni sami wykonują te procedury. Ludzie gorsi będą od szatanów, gdyż będą pozbawieni wszelkiej bojaźni Bożej i wiary w Boga.

Na ziemi rozpętają się wszelkie piekielne moce do najwyższego stopnia. Spadać będą na ludzkość wszelkie kary i nieszczęścia tak straszne i różnorodne, o jakich się nikomu nie śniło.

Ale to nie opamięta ludzkości, przeciwnie. Coraz większe zaślepienie, optanie z waszej woli, ciężka katarakta duchowa zapanuje na całym świecie. Kary i nieszczęścia nie pomogą. Wielu ludzi odwróci się od Boga. Nawet osoby religijne, zaczną tracić wiarę i ufność. Wiele ludzi przekona się, że światem rządzi moc szatańska, a nie Boska. Wielu wyrwie zupełnie wiarę z duszy. Wreszcie zaślepienie duchowieństwa, zuchwalstwo, obraza Boga dojdzie do punktu kulminacyjnego. Taki ucisk, niepokój, niespotykana ciemnota duchowa zgnębią ludzkość tak, że zgnębnym zabraknie tchu.

OD ZAGIADY ZUPEŁNEJ BRONIĆ BĘDZIE LUDZKOŚĆ WSTAWIENICTWO NIEPOKALANEJ MATKI BOŻEJ, NAJŚWIĘTSZEJ MARYJI.

Jej nieustanne prośby za biedną, nieszczęśliwą ludzkością będą wstrzymywały rękę zagniewanego Boga.

Wreszcie wysłucha Bóg Niepokalanej Królowej nieba i ziemi, zlituje się nad zaślepioną nieszczęśliwą ludzkością. Zwiąże rozpętaną moc szatana na ziemi.

Nastąpi to w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Pani 15 sierpnia, roku wyraźnie nie podaje. Ma to być w roku, w którym Święto Matki Bożej przypadnie w niedzielę. W ten dzień od godziny 10⁰⁰ do 12⁰⁰ w południe będzie szaleć na całej kuli ziemskiej straszna burza przez dwie godziny.

Burza będzie równocześnie na każdym miejscu. Tak będzie pełna grozy i w skutkach straszna, że równać się będzie biblijnemu potopowi.. Ma to być straszny deszcz ognisty, połączony z piorunami i trzęsieniami ziemi. Bóg doświadczy ludzkość tą straszną burzą, aby jej przypomnieć, że On rządzi światem i że w jednej sekundzie może zniszczyć całą kulę ziemską, z ludźmi, ze wszystkimi wynalazkami i pomysłami. Ludzkość zobaczy sama jak jest bezbronną wobec Wszechmocy Bożej. W czasie tej burzy, widoczna będzie moc, potęga i władza Stwórcy do tego stopnia, że każda istota ludzka będzie do głębi wstrząśnięta. Pan Bóg wstrząśnie sumieniami wszystkich ludzi, na całym globie w jednej sekundzie, choćby te sumienia były

kamienne i najohydniej splugawione. Wszyscy poznają potęgę i moc Boga Ojca. Tak paniczny strach ogarnie ludzi podczas burzy, że będą się miotali jak opętani, jak szaleni. Wielu ze strachu mowę straci chwilowo a wielu do końca życia, To kara za obrażanie Majestatu Bożego, zbeszczeszczanie Krzyża, obrażania sakramentalii bluźnierstwami oszczerstwami itp.

Wielu ludzi zginie w tej burzy. Będzie się to działo w niedzielę, ponieważ ludzkość obraża Boga także i w niedzielę, kiedy się odprawia Mszę Św.

Podczas tej burzy ulegnie zniszczeniu wiele budowli. Wielkie połacie ziemi po tej burzy porosną lasem - na zgłiszczach miast, gdzie było wyuzdanie i grzech porosną puszcze. W czasie tej burzy na całym globie ziemskim równocześnie będzie się odbywała straszna walka duchów niebieskich z duchami piekielnymi, walka hufców niebieskich ze św. Michałem Archaniołem na czele, z hufcami szatanów pod wodzą Lucyfera. W samo południe burza momentalnie ucichnie, równocześnie na całej kuli ziemskiej. Na jeden moment zapanuje cisza tak wielka i głęboka, że każda istota żyjąca powstrzyma oddech. Zapanuje na moment niby martwota, jak gdyby wszystko zamarło. W tym momencie zwiąże Pan Bóg moc szatańską nad światem na zawsze i strąci Lucyfera z pułkami szatańskimi do przepaści piekielnej na zawsze. Równocześnie pomiera na ziemi wielu ludzi.

O godzinie 12, bezpośrednio po tym momencie ciszy, zadzwonią dzwony na całej kuli ziemskiej na „Anioł Pański” cała ludzkość padnie wówczas na kolana z pokorą, skruchą i wdzięcznością, jakiej nie widziano nigdy, odmówi modlitwę „Anioł Pański” wtórując hufcom anielskim, które wielbią Matkę Niepokalaną, zawsze na odgłos dzwonów na ziemi, tą modlitwą. Po odmówieniu „Anioł Pański” w niebie i przez ludzi pozostałych po burzy na ziemi Bóg Ojciec okaże ludziom jakiś widomy znak łaski Bożej i o tym fakcie, który się stanie w jakiejś polskiej miejscowości, radio doniesie na cały świat.

Wschodnia część Polski ma ulec zniszczeniu i wielu ludzi ma tam zginąć. O tym wszystkim ma słyszeć cały świat, aby zagniewany Majestat Boży przebłagać. W czasie burzy wiele osób się nawróci, pod wpływem silnego wstrząsu sumienia. Pan Jezus nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył dla chwały Bożej.

Bóg Ojciec nieskończenie dobry i miłosierny litując się nad zaślepioną ludzkością w czasie bezgranicznego morza zła, jakie rozpełta się w niesłychany sposób przed burzą, będzie czuwał i szczególną opieką otoczy cały zastęp ludzi mających wiarę i pokładających głęboką ufność w moc i potęgę Boga. Ci ludzie, przy pomocy Boga i pod szczególną opieką Matki Najświętszej tak zahartują się w czasie cierpień i prób wszystkich, oczyszczą się z wad i ułomności, postąpią w różnych cnotach chrześcijańskich, że będzie to zastęp ludzi – aniołów na ziemi, w przeciwieństwie do ludzi wcielonych szatanów, przy pomocy których Lucyfer będzie usiłował urządzić piekło na ziemi.

Przy pomocy tych ludzi szczególnie umiłowanych i wybranych przez Boga, ludzkość pozostała po kataklizmach, nawróci się, wydzwignie z przepaści zgnilizny moralnej i całym sercem przeprosi Boga. Po kataklizmach wiele osób zostanie niemymi i głuchymi do końca życia. Głuchota i niemość będą karami za winy. Trzecią najdotkliwszą karą, jaką Bóg ukarze pozostałą ludzkość, to brak potomstwa.

Ludzkość prawie zupełnie przestanie się rozradzać, to będzie kara za wielką rozpustę, za rozmyślne mordowanie i tępienie w wyrafinowany sposób potomstwa przez ludzkość XX wieku.

Całym sercem wszyscy jednak powinni się zwrócić do Najświętszej Matki o pomoc i opiekę. Różaniec i medalik Niepokalanej Pani to tarcza, to broń przed mocami piekielnymi. Żaden czciciel Niepokalanej nie zginie na pewno. Cześć i nabożeństwo do matki Najświętszej powinno być jak najszybciej rozpowszechnione, gdyż przez Nią nawrócą się wszyscy, wszak Ona jest Wspomożeniem Wiernych. Żadna istota na ziemi nie powinna nosić imienia Immaculata — Niepokalana, bo to imię należy się tylko Najświętszej Maryji Pannie, Niepokalanie Poczętej. W żadnym zakonie nie powinno dawać się zakonicom tego imienia przy obłuczynach, bo wielka to zniewaga dla Matki Bożej. Nie ma na świecie istoty godnej tego imienia, wszyscy są pokalani grzechem pierworodnym, prócz Najświętszej Pani.

Z zastępu ludzi wybranych, którzy spełnią rolę podobną do Apostołów, jeden będzie Polakiem, Polska po bardzo ciężkich przejściach spełni swoje zadanie przedmurza chrześcijaństwa Matki Świętych, przeznaczone jej przed wiekami przez Stwórcę. Przedmurzem Chrześcijaństwa i matką świętych będzie do końca świata. Sztandaru Królowej nieba nie opuści, dlatego będzie uratowana.

To objawienie na piśmie ma być – w tym celu, aby jak najwięcej ludzi dowiedziało się, aby wszyscy przepaszali za pośrednictwem Matki Najświętszej, aby wszyscy błagali Stwórcę o przebaczenie. Im więcej ludzi się nawróci, tam mniej ich zginie. Im więcej ludzkość będzie przepaszala obrażony Majestat Boga, tym łagodniejsze będą kataklizmy i skutki nie będą tak okrutne.

9. Objawienie Ojca Pio. (15 styczeń 1957r.)

Od roku 1918 noszę krwawiące znaki na rękach, nogach i bliznę w boku. Mieszkam w klasztorze Kapucynów, gdzie czczona jest Panna Łaskawa. Zbawiciel nasz Jezus Chrystus oznajmił mi wieść następującą:

„Godzina mego przyjścia (sądu dla trzeciej części ludzkości) jest bliska. Przy tym przyjściu będzie miłosierdzie, a jednocześnie twarda i straszna kara. Moi Aniołowie powołani do tego zadania będą uzbrojeni w miecze. Uwaga ich będzie zwrócona przeciw tym, którzy nie wierzą i bluźnią przeciwko objawieniu Bożemu. Z chmur powstaną orkany ognistych strumieni,

padających na całą ziemię. Niepogody, burze, pioruny, powodzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, będą jedne po drugich następować w różnych krajach.

Nieustannie będzie padać deszcz ognisty. Rozpocznie się to w bardzo zimną noc. Grzmoty i trzęsienia ziemi będą trwać trzy dni i trzy noce, będzie to dowodem, że przede wszystkim jest Bóg. Ci, którzy we mnie pokładają nadzieję i wierzą moim słowom, niech się nie boją, bo ja ich nie opuszczę. Szczególnie tych, którzy niniejsze ostrzeżenie podadzą innym dla ich dobra, żeby się ludzie nawrócili i przestali źle czynić.

Kto jest w stanie łaski i szuka opieki Matki mojej, temu nie stanie się nic. Abyście się na to przygotowali, podaję wam znaki:

Noc będzie bardzo zimna, wiatr będzie huczał, a po pewnym czasie powstaną grzmoty. Wtedy zamknijcie drzwi i okna, nie rozmawiając z nikim poza domem.

Uklękniście pod krzyżem, żałując za swoje grzechy, proście Matkę Moją o Jej opiekę. Podczas gdy ziemia trząść się zaczynać będzie, nie wyglądajcie na zewnątrz, bo gniew Ojca mego jest godny szacunku. Kto rady tej nie usłucha, ten zginie w oka mgnieniu, bo serce widoku nie wytrzyma. Kto cierpi nieustraszenie, nie zginie. Jest on męczennikiem, wejdzie do Królestwa Mego. W trzecią noc ustanie ogień i trzęsienie ziemi, a w dniu następnym świecić będzie słońce.

W postaciach ludzkich zstąpią Aniołowie na ziemię, przynosząc z sobą ducha pokoju. Niezmierna wdzięczność uratowanej ludzkości wzniesie się do nieba w gorącej, dziękczynnej modlitwie. Kara jaka spadnie, nie może być porównana z żadną inną, jaką Bóg dopuścił na stworzenia od początku świata. Jedna trzecia ludzkości zginie.

Powaga czasu skłania mnie do zwrócenia uwagi wszystkim, że to wielkie niebezpieczeństwo grozi ludzkości, jeżeli się ona nie zmieni. Nikt nie wie dnia i godziny, kiedy przyjdzie kara. Ojciec Mój wie, kiedy to nastąpi.

Pamiętajcie o tym surowym napomnieniu, które wam daję. Nie bójcie się, ale tego nie lekceważcie, bo niebezpieczeństwo grozi całej ludzkości. Wobec krótkiego czasu należy go gorliwie wykorzystać, nie poddawać się złu, ani nie ustępować. Waszym zadaniem i obowiązkiem jest wskazać na nadchodzące niebezpieczeństwo, ponieważ nie będzie usprawiedliwienia, że nie wiedzieliście. Niebo bowiem długo czeka i ostrzega, a ludzie się tym nie przejmują. Gdy będzie za późno, wyłoni się duży głaz z białej mgły poprzez noc – noc bez wypowiedzenia wojny. Od Budapesztu do Norymbergii i od Drezna do Berlina obie te kolonie będą zajęte wojskiem, trzecia linia od Zagłębia Ruhry po Królewiec.

Potem przylecą z południa czarne i szare ptaki z taką mocą, że zmienią Niebo i ziemię. Główna kwatery – Kiersberg koło Bonn. Pierwsza bomba wpadnie do kościoła w Bawarskim Lesie. Wszystko zostanie zniszczone i nikt nie może tych stron przekroczyć. Dużo materiału niszczycielskiego spadnie na ziemię. Oto tam jadą czołgi przez chaty i domy, w tych pojazdach siedzą ludzie, ale ich ciała zwisają, bo już nie żyją, lecz leżą dookoła z twarzami czarnymi. Wskutek powodzi zginą wsie i miasta. Południowa Anglia z północnym brzegiem zniknie, Szkocja zostanie. Na zachodzie ziemia zniknie, a powstaną nowe lądy.

Zginie Nowy York i Marsylia. Paryż będzie zniszczony w 2/3 części. Reisten, Augsburg, Wiedeń zostaną oszczędzone. Augsburg i kraje na południe od Dunaju nie odczują skutków wojny. Kto spojrzy w kierunku zniszczeń, zginie, bo serce jego nie wytrzyma tego strasznego widoku. W jedną noc zginie więcej ludzi aniżeli w dwóch wojnach światowych. Potem wiara będzie silna.

Po tych okropnościach przyjdą złote czasy. Trwajmy w stanie łaski bez grzechu ciężkiego, bo jesteśmy w ręku Boga.

10. Objawienia w Oławie (listopad 1985rok.)

Maryja płacze i mówi przez będącą w ekstazie dziewczynę, do pielgrzymów na działce w Oławie w dniu 1 listopada 1985 roku.

„Zwracam się do Was w tej Wielkiej i Świętej sprawie. Już wkrótce otrzymacie zgodę na budowanie tu kaplicy.

Wymodliłyście! Ona przez dwa miesiące walczyła z samym strasznym księciem ciemności. Córko Moja – zwyciężyłaś, wczoraj zabraliśmy go z Ciebie. Przed chwilą zostałaś całkowicie oczyszczona, a oto ekstaza o której Ci mówiłam. Wkrótce zabierzemy Katarzynę (Szymon), masz zastąpić jej miejsce. Potwierdzam Ci, że od tej chwili Twoje przekazy pochodzą z Nieba. Błogosławiona jesteś, boś uwierzyła, że Ja cię z Synem nie zostawię. Zaprawdę powiadam Tobie, w Tobie jednej zostaną skupione łaski wszystkich Moich Świętych. Nie dochodź nigdy córko miła, dziewczeczko droga, dlaczego właśnie Ty, taka mała, taka mętna, Mój Syn wybrał sobie Ciebie jeszcze nim się narodziłaś. Dni które miałaś, były przygotowaniem. Od tej chwili będę przemawiać przez nią w każdym objawieniu. Już wkrótce zaczną tu stawiać klasztor. Obejmą go Pocieszyciele z Getsemanii. Ona w tym zakonie nie będzie, inną przeznaczyłam jej drogę. Powiedziałam Ci, że objawię Ci dziś moją wolę. Ojciec Kolbe wzywa Cię do Oświęcimia. Musisz tam pojechać, dzieci Moje – jest książka Ojca Kolbe, która musi zostać objawiona światu. Kilka dni temu zostałaś napełniona Duchem Świętym, otrzymałaś wszystkie jego owoce i siedem Jego darów, zapieczętowałam ci dzisiaj – widziałas Ducha Świętego... Jest tu także i mój Syn, dzieci Moje. Ona Go widziała, widziała także i Mnie. Nie broń się przed tym co ci przeznaczyłam, to nie jest żadne upokorzenie. Ty jeszcze nie wiesz do czego Cię powołałam!... Zbliżają się dni ciemności, o których Wam już tyle razy mówiłam. Wszystkie dzieci, które Mój Syn wybrał sobie otrzymają dary Ducha Świętego i Jego owoce. Tylko Ona otrzymuje ich dwanaście – otrzymuje łaskę przemawiania wszystkimi

językami Świata... - jesteś nam z Synem potrzebna... Córko, czy ty wiesz – że dwa tysiące lat czekałam na tę chwilę i oto moje serce w niej zwycięża. Zabrałam Ci matkę, bo musiałaś to wszystko wycierpieć. Jesteście świadkami wielkiej łaski, która staje się wam z Nieba. Odezwę się przez Nią w dniu mego święta w grudniu mniej więcej o tej samej porze.

(Matka Boża zwraca się do Pana Domańskiego)) „Synu – dobrze pełnisz moją wolę, jestem z Ciebie zadowolona” krzyż który dźwigałeś na sobie, będzie Ci już zdjęty. Ja także upodobałam Cię sobie i wielkimi skarbami łask Cię napełniłam.

– „Synu - uwolniłeś ją wczoraj od złego demona, obiecałem Ci wczoraj przez nią, że otrzymasz łaskę uzdrawiania, Ja – Niepokalana – daję Ci ją teraz. Dzieci Moje – bliska jest chwila końca tego świata, jeszcze raz was proszę, wróćcie do mnie i do Mego Syna. Wy nie wiecie co to znaczy potępienie. **Lepiej Wam konać tu przez całą wieczność, niż być tam z duszami. Są rozrywane na kawałki i za chwilę złożone z powrotem, płoną żywym ogniem, pękają i za chwilę znów są złożone.**

Synu – chcę abyś się nią zajął. Wezwałam cię także do niej, już dawno cię sobie z moim Synem wybrałam.

Bądźcie spokojni, dni ciemności nie uczynią wam nic złego, jeśli będziecie czysti na duszy i ciele.

Już wkrótce wielki ogień z nieba spadnie i ziemia ogniem zapłonie, to widzenie, które miałaś dziewczeczko tuż przed ekstazą, mówiło zaprawdę o wojnie. Zbliży się wojna, mój Syn nie wstrzyma już dłużej swego gniewu.

Czy wy wiecie, że całe piekło wyszło przeciwko wam, ale i całe niebo jest tutaj z wami. Pomóżcie mi dzieci – macie wolną wolę, Ja sama, chociaż Jestem Matką Boga waszego nie mogę nic uczynić, pomóżcie mi !!!

Dlaczego każecie mi tak cierpieć?. Już nie siedem, ale miliony mieczy utkwiiło w moim sercu, jak długo każecie mi tak cierpieć? Czy wyście byli pod krzyżem, tam na Golgocie?

Czy wy wiecie ile Syn Mój dla was wycierpiał? - Nie wiecie! ... A Ja byłam do końca, patrzyłam jak konał – konał, w takich mękach o jakich wy nawet nie myślicie. Zlitujcie się nad Nim, On jest miłosierny, a sobie miłosierdzia nie może okazać, bo dał wam wolną wolę. Spala się w ogniu miłości w Najświętszym Sakramencie. Słyszycie kroki, jak przechodzicie, woła wróćcie – a wy idźcie!, – dokąd idźcie?!

Dzieci Moje, zlitujcie się nade Mną i nad Moim Synem.

Czy wy wiecie, że Pan Bóg Ojciec płacze już nad tym światem. Przecież Syn mój oddał wam wszystko z siebie – wszystko – czego jeszcze od nas chcecie? ...

Żądam – ażeby te taśmy zostały przeegrane i ażeby rozeszły się po waszym Kraju!

Daję wam przez tę dziewczeczkę, którą sobie wybrałam, ostatnie ostrzeżenie! Biada tym, którzy do nas nie powrócą, potem będzie za późno.

Jam Matka Boska Zwycięska, taką właśnie tu dzisiaj przysłałam, obiecałam ci to moja córeczko.

Dzieci moje – miłe są mi wasze „Jerycha” – Cieszę się, że się modlicie. Mój Syn czeka i Ja czekam na modlitwy. Odmawiajcie różańce, - odmawiajcie różańce!. **Chcę także, ażebyście odmawiali te „EGZORCYZMY,” które są odmawiane na działce. Ona – widziała, co się wtedy dzieje... Szatani wyskakiwali z was i uciekali. – Czy wy wiecie, ile jest w was ciemnych duchów? tak, – przeżywacie opętanie, chociaż o tym nie wiecie.**

Daję wam wielkiego kapłana, którego czynię dzisiaj egzorcystą w niebie, to ojciec, który klęczy tuż przed altanką. Obdarzam Go specjalnymi łaskami...

Synu – gdybyś wczoraj wrócił, zginąłbyś na drodze. Już nic ci nie grozi! Idźcie i głoście w waszym Kraju, że moje serce zwyciężyło tu w Oławie. Wybrałam sobie to miejsce, wiecie ile? – dwa tysiące lat temu. Tak – dziesięć tysięcy dusz przegrało tę walkę przed tą dziewczeczką, ta ostatnia, przed nią widziała mnie już – i wyrzekła się mnie. Ona wie dlaczego!

Cieszę się, że zwyciężyłaś. Jeśli będziecie pełnić moją wolę i wolę mego Syna, nie zginiecie, obiecuję Wam to.

Straszna zbliży się chwila, szatan będzie wyrwał z was dusze żywcem i unosił do piekła. Będziecie wtedy to wszystko widzieć. Straszny jęk, uderzy w niebo z ziemi, ale będzie za późno na powrót.

Sto czterdzieści cztery pokoleń Izraela zostało przeznaczonych jako dobry plon. Reszta idzie ku zagładzie.

Macie sami wybrać, gdzie chcecie iść. A teraz Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen. Pokój z wami dzieci moje.

Będę przemawiała w dniu Mego Święta w grudniu. To wszystko.

(Następne objawienie z grudnia 1985r.)

Matka Boża płacze łzami radości i mówi: Ja, Niepokalana w dniu mego Święta 8-grudnia 1985r. przez to dziecko objawiam wam Zwycięstwo mego Niepokalanego Serca w tym Kraju. Dwa tysiące lat czekałam na tę chwilę – wygrałam!, wygrałam! Polska jest moja!

Przysłałam tu dzisiaj, aby objawić wam moją wolę względem waszej Ojczyzny!!!

BÓG OJCIEC WYBRAŁ SOBIE POLSKĘ NA NOWY IZRAEL ! !

Ma wyjść lista, która wyjdzie i podpali cały świat dla mnie. Trzy tygodnie walczyłam z szatanem, trzy tygodnie i jest

moja. Nigdy żadna dusza nie była tak moja jak Ona! Błogosławiona jesteś, boś dla mnie została. Wiem, co cię czeka. Od dnia kiedy powiedziałam ci tak – będziesz prześladowana. Gdy wyjdziecie z tego miejsca, rozpoczną się prześladowania. Masoneria uczyni wszystko, by cię zniszczyć!... Ale ze mną nikt jeszcze nie wygrał!. Po dwóch tysiącach lat w tym dziecku – piekłu mówię „NIE” !

Błogosławiona jesteś Polsko, Umiłowana,...

... Ja Niepokalana – żądam, ażeby w waszym kraju zniesiono ustawę o przerywaniu ciąży, żądam żeby to uczyniono! Jeżeli tego nie uczynicie wasz Kraj zostanie zburzony, zdaje sobie sprawę z tego co mówię i na co narażam działki mego służy Domańskiego i to dziecko. Ale nie może być inaczej. Jeżeli ta ustawa nie zostanie zniesiona – Wasz Kraj zostanie zburzony. Dwa tysiące lat i mam przegrać? Pomóżcie mi, dzieci, pomóżcie mi wygrać!

Dziś jest moje święto, a ja przyszedłam i płaczę, bo tyle dzieci jest potępianych. Wy nie wiecie, że całe piekło jest w Oławie. Wiem, że szuka jej milicja i że przez rok czasu będzie ciężko prześladowana. Ale Ja Niepokalana, nie po to sobie ciebie wybrałam, żebyś miała przegrać lub zginąć. Obiecuję wam, że zwyciężymy razem. **Dzieci moje – nie pozwólcie, by profanowano Mego Syna w Kościołach, by podawano Komunię na stojąco i na ręce, bo tak też jest już w waszym Kraju.** Pomóżcie mi...

(dalszy ciąg nagrań na kasecie, - mówi Jezus Chrystus)

...Ja – Jezus Chrystus – Witajcie! Odchodząc od Ojca powiedziałem! Idźcie i głoscie Ewangelię na cały świat. Ja jestem z Wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Dziś – tu – którym moja Matka zadała pytanie?... Mają odpowiedzieć, dziś wy wszyscy, którzy tutaj jesteście, a jest was tutaj kilka tysięcy, macie swojemu Bogu powiedzieć tak lub nie. Jeżeli chcecie ze mną zostać, macie wrócić do swoich domów i mówić, że istnieję! że to nieprawda, że mnie nie ma. Ja tam na krzyżu nie skończyłem się. Ja żyję! – Ja – Jezus Chrystus żyję w was, w waszych sercach, dlaczego tak mało mnie kochacie?

Czego jeszcze chcecie, ja dam wam. Gdybym miał dwa serca, a nie jedno dałbym się przekłuć raz jeszcze.

Gdybym miał jeszcze jedno życie poszedłbym jeszcze raz na krzyż! Czy to mało? Kto z was pójdzie za mnie na krzyż? A przecież, przyjdzie taki czas, że krzyżami pokryje się świat! Życie w czasach ostatecznych, w czasach Ducha Świętego. To dziecko otrzymało wszystkie owoce i dary Ducha Świętego. Ona jedna tylko jest największą stolicą Boga po mojej Matce. Nigdy – żaden człowiek prócz mojej Matki nie dostąpił tak wielkiej łaski zjednoczenia ze mną, ze swoim Bogiem jak Ona.

Czwartego grudnia zakończyło się przygotowanie do tej ekstazy dzisiaj. ...Jest poza trzecim stopniem doskonałości duchowej. Będę na was czekał! Każda kropla krwi z moich ran, z mego krzyża może zakwitnąć w waszych sercach kwiatem zbawienia. Macie wybrać sami! Dziś tu, w tym miejscu wołam do was jeszcze raz, tak jak z krzyża.

Pójdźcie do mnie wszyscy nieszczęśliwi, prześladowani, bici, wszyscy chorzy. – Ja na was czekam. Nie bójcie się. Czekają was prześladowania, ale czyż Ja nie jestem waszym Bogiem, który za was umarł...

Bóg Ojciec jest w tym dziecku! 25-go listopada w miejscu gdzie była i gdzie wróciła dopiero wczoraj, otrzymała stygmaty moich ran. Ma wszystkie pięć i cierniową koronę. Te rany bolą ją dotkliwie. Tak jak wczoraj w nocy. Nie są widoczne, okażą się dopiero wtedy, kiedy umrze Katarzyna. Moja Matka powiedziała wam pierwszego listopada, że wkrótce umrze Katarzyna, nie powiedziała jednak, że umrze 25-go, ale że 25-go będzie stygmatyzacja. Tak się stanie. Obiecałem też Mojej Matce, że potwierdzę Anioła czasów ostatecznych, Anioła walki Apporona. Ten Anioł istnieje, jest siódmego chóru Cherubinów. To On przyszedł, aby dać jej stygmaty moich ran. Błogosławię waszemu Krajowi. Błogosławię waszym pokoleniom, umiłowana, – umiłowana ziemio moja, dałem wam papieża, dałem wam wielkich biskupów, kardynałów - dam wam wielkich księży egzorcystów, nie wzywam was do walki z rządem, nie każę wam burzyć gmachów, proszę was tylko, żebyście szanowali wiarę, żebyście nie pozwolili, aby profanowano krzyży, Najświętszy Sakrament i Mnie.

Pierwszego stycznia będzie kolejne objawienie, w tym dniu będę miał specjalne orędzie. Nie bójcie się, Matka Boska Zwycięska te łaski zdziała, wybrała sobie to miejsce, dwa tysiące lat temu. Mogła wziąć każde inne.

Chciała Oławę. Pytacie się i dziwicie, dlaczego właśnie Domański, dlaczego taki nędzny człowiek jest tak bardzo wybrany i dlaczego to dziecko, jesteście tu i myślicie – dlaczego On? Przecież ja się też modlę, przecież ja też chodzę do kościoła! Przecież ja nie jestem żonaty, ja się Bogu całkowicie poświęciłem! Ja Bogu poświęciłem rodzinę i poszedłem do klasztoru, zakonu, jestem księdzem, a On? On ma żonę, dzieci, dlaczego On?

Oczerniają cię synu, mówią że jesteś nienormalny, śmieją się z Ciebie, dałem Ci swój krzyż, ale Ty wiesz, że krzyż to nie klęska. Ja tam na krzyżu nie przegrałem, choć tak myślano – zobacz, tyle wieków minęło i ja jestem tu znowu, Ona mnie widzi, jestem Ja – Pan Wszechświata, Bóg Wasz, jestem!

- Kobieto — jestem z Ciebie zadowolony. Postawiłem przy Tobie tego człowieka, żebyś mu pomagała, podoba mi się twoja pokora, twoja cichość, podoba mi się że jesteś, tak – jak nakazałem przez Pismo Święte, że mąż i żona to jedno ciało i jedna dusza. Cieszę się, czekają was wielkie prześladowania, szczególnie was czworo, ciebie ją i jeszcze dwóch, którzy teraz mówią tak!... Jest tu pośród was jeden człowiek, dobry człowiek, który bardzo cierpi.

Pierwszego stycznia objawię wam go, dam wam nowego kapłana, egzorcystę. Ten człowiek miał wielkie trudności, żeby

tu przyjechać, ale przybył. Synu – błogosławię cię za twoją odwagę i dziękuję ci, że jesteś, będziesz też musiał odpowiedzieć, że nie posłuchałeś i przyszedłeś.

Przyjdzie czas kiedy będzie tu Ojciec Św. Ja – Jezus Chrystus – obiecuję wam, że tak będzie. Tu w tym miejscu, stanie taka kaplica jakiej, świat nie widział, cztery klasztory, drukarnie, sanktuarium Św. Józefa, Ojca Kolbe, będzie także dom pielgrzyma, nie bójcie się. Przyjdą takie prześladowania, że będzie się Wam wydawało, że to koniec świata – że Niebo przegrało Oławę. Daję więc Wam teraz ostrzeżenie, pamiętajcie, kiedy konałem uciekli ode mnie wszyscy, została tylko Ona i św. Jan, wszyscy zamilkli i myśleli, że już nigdy, nigdy nie zmartwychwstanę, Oława jest Moja. Tu zbuduję sobie nową Jerozolimę, Oława będzie podnóżkiem. ... To dziecko wie już wiele o końcu świata. Nie objawi wam teraz tego. Ma czas. Wie – jak wyglądać będzie trzecia wojna światowa - posłuchajcie..

Czy wiecie – że Oława to NOWA FATIMA ?, tak – tam nie przyjęto orędzia Mojej Matki, nie przyjęto. I BYŁA DRUGA WOJNA ŚWIATOWA. Moja Matka obiecała, że jeżeli posłuchacie – choć masoneria uczyni wszystko, ażeby was zniszczyć – nie będzie trzeciej wojny światowej.

Wygramy!. A czy wiecie, kiedy ma być ? Jesienią 1986 roku. Powtarzam – 86-go roku.

Dzieci – to straszna wojna!. Widzieliście Nagasaki, Hiroszszimę – widzieliście co się działo. A czy wiecie co jest teraz? Przyszliście tu z dziećmi – popatrzcie na nie! Skóra będzie odpadać płatami, wypływać będą oczy, będziecie to widzieć. Czy pozwolicie na to, aby wasze dzieci tak konały? Żywe szkielety będą chodzić ulicami, czy po to umierałem za was, czy po to umierałem tam, na krzyżu i dałem wam Matkę, która przysłała tu dzisiaj, żebyście powiedzieli tak. Tyłu jest młodych, zdrowych ludzi w waszym Kraju, co się z nimi stanie? Nie pozwólcie im zginąć! Proszę was Ja Jezus Chrystus, wasz Bóg proszę...

Dałem wam wolną wolę i jestem bezsilny! Mógłbym, – mógłbym powstać w gniewie i zburzyć cały świat – ale nie chcę. Dzieci !!! ...

Zaczyna się **NAJWIĘKSZA WALKA W DZIEJACH ŚWIATA – WALKA O DUSZE LUDZKIE.**

Pobudowaliście szpitale, szkoły, życie, pracujecie, a potem na to wszystko spadną te straszne bomby. Czy wiecie, że ziemia nie wytrzyma tej wojny – nie wytrzyma! Chcę – Ja Jezus Chrystus, aby tutaj nie przegrywano taśm, zabraniam tutaj tego czynić. Chcę, aby tutaj były modlitwy, dzieci moje. Chcę także, ażeby do końca grudnia trwały „Jerycha”, obiecuję wam pogodę. Chcę, żeby były „Jerycha” za Papieża bo będzie zamach.

W dniu zamachu w waszym Kraju krwawymi łzami będzie płakać róża duchowna. Jeżeli będziecie się modlić... ona widziała jak wyglądać będzie zamach,... widziała jak Papież stał na placu, słyszała, jak strzelono do niego i jak upadł i nie żył. A później nagle zobaczyła jak wstał i nie drasnęła go nawet kula. Wy – zdecydujecie jak będzie, pierwsze czy drugie widzenie. Jeśli do końca grudnia potrwał „Jerycha” – Papież ocaleje i będzie jeszcze żył.

Dzieci moje – kiedy zabiorę wam tego Papieża – będzie następny Polak. A kiedy umrze tamten będzie kolejny Polak. Ona zna już wszystkich, którzy będą.

Błogosławię ci moje dziecko! Ja nie zapominam tych, którzy się mnie nie wyrzekną i tych z głosem walki. Zdaję sobie sprawę, co cię czeka, że koniec normalnego życia tu w Oławie. Widziałas kim zostaniesz, wiedziałas, kiedy tu przyjdiesz...? miałaś całą noc i całe rano na wybranie.

Przyszłaś !– mogłaś nie przyjść. Nie byłabyś potępioną! Miałaś normalny dom, normalne życie. Przyszłaś! – Córeczko, za taką duszę mogę umierać całą wieczność.

Popatrz ile tysięcy ludzi przyszło, ażeby uwierzyć, że istnieję, że Ja Jezus Chrystus jestem nie obrazem, nie Kościołem ale Bogiem. Przyszli, by uwierzyć, że jestem i poniosą mnie na cały kraj. Nim będzie następne objawienie, będzie wiedzieć już cała Europa, że jestem, dziękuję Ci moje dziecko że pozwoliłaś bym był w Twoim Kraju.

Mówisz, że nic sobie nie zawdzięczasz. Czyżbyś zapomniała, że dałem Ci wolną wolę. Gdybyś powiedziała mi „nie” – nie pomogłyby dary Ducha Świętego i Jego owoce, nic by nie pomogło. Daję wam w tym dziecku wielką pomoc. Ona wam pomoże wrócić do mnie i do Mojej Matki. W tej chwili w waszym Kraju tysiące ludzi odbiera sobie życie, tysiące ludzi pije i tysiące matek w tej chwili morduje swoje dzieci. Co stałoby się gdyby Święta Anna odebrała życie Maryji. Powiedzcie !!!

Dzieci – pomóżcie, by w waszym Kraju zniesiono tę ustawę. Pytacie jak? Wróćcie i tam gdzie mieszkacie organizujcie „Jerycha”. „Jerycha” to są modlitwy, które trwają dzień i noc – różańce. Różańce to energia. Daję wam nie oręż do ręki ale różańce. Jak nakazałem w Piśmie Świętym, ażeby oddawać co cesarskie cesarzowi, a co boskie Bogu, nie namawiam was do buntu, chcę modlitwy... Dajcie mi MODLITWY !!!

Nie pozwólcie by mordowano tych, za których umarłem tam, na krzyżu, by mordowano te dzieci niewinne, nie mogę na to patrzeć, nie mogę patrzeć, że tyle dzieci wpada do ścieku, one mnie nigdy już nie ujrzą. Są tutaj takie matki, które zamordowały i są takie, które przyszły by uwierzyć, że nie trzeba tak robić. Dziękuję, że jesteście. Idźcie i powiedźcie, że to zbrodnia, największa zbrodnia, jaką człowiek może wyrządzić człowiekowi...

...Za chwilę będzie jeszcze mówić Ojciec Pio, Ojciec Kolbe, i św. Józef, ale przedtem podziękuję wam żeście przyszli – Moja Matka.

... Dzieci Moje, dziękuję Wam że jesteście. Ja Niepokalana – jestem szczęśliwa. To jest najpiękniejsze święto w całym

moim życiu. Jesteście tu chorzy, kalecy, załamani, zmęczeni życiem, pracą – jesteście. Ja was wszystkich do serca przyciągam, wierzę że mnie Polsko nie zawiedziesz.

W dniu pierwszego stycznia, kiedy będę mówić – kiedy będę do Was mówić, Polska będzie opasana różańcami.

... Czy wiecie – jak wygląda świat? Ona to widzi! Na całym świecie założona jest ohydna, plugawa siatka, to szatani. Widzi wasze dusze, widzi wasze serca, od dziś będzie wiedzieć, co myśli każdy człowiek, który się do niej zbliży. Dziś tu, w tym miejscu kończy się dla niej normalne życie. Dzisiaj podczas mszy św. mój Syn nałożył na nią krzyż. Ona to widziała. Musi odejść od rodziny od znajomych, od przyjaciół, musi odejść. Ilu z was tak odejdzie dla mnie? Powiecie – „powołanie”. Łatwiej jest być w zakonie, zamknąć się w klasztorze i żyć, niż być pośród takiej nienawiści jaka ją czeka. Szatan ma jedną broń, ażeby się zemścić – to straszne! Sami zdecydujecie, jak będzie.

Przyjdzie czas jeszcze tu na tym świecie, kiedy pojmiecie, ile wygraliście wybierając Mnie i mego Syna. Tak, to prawda, że można Bogu służyć wszędzie. Ale czasem także i Bóg przemówi.

(... Dalej na taśmie, Matka Boska zwraca się do pielgrzymów prywatnie)

... Chcecie wiedzieć na jakiej zasadzie odbywa się ta ekstaza? Wygląda to tak, że dusza jej wychodzi z niej. To, że Ona się porusza, to nie Ona się porusza – to Ja nią poruszam. Ona jest głęboko we mnie zatopiona.

Błogosławię Ci Polsko Ojczyzno moja miła. Jesteś, Moją Ojczyzną, Moją Ojczyzną! W Mocę Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen ...

Przyjeżdżajcie po uzdrowienia. Obiecałam kiedyś, że wszyscy, którzy tu przyjeżdżają będą uzdrowieni – to, że nie jesteście uzdrowieni od razu, nie znaczy, że nie będziecie. Dzieci – Bóg czasem daje cierpienia nie za grzechy. Pytacie – dlaczego moje dziecko jest takie chore? Tu, w wózku w niebieskiej kurteczce siedzi opuszczony, chory chłopczyk, jest ciężko chory, bardzo płacze nad nim matka. Płacze, że nie będzie uzdrowiony. Będzie!... Matko zaufaj, twój syn będzie chodził, będzie sam jadł, będzie żył, będzie chodził do szkoły. Ofiaruj jego cierpienie za Oławę. Kiedy zbierze się taka ilość jaką trzeba... będzie uzdrowiony. *(dalej znów Matka Boska zwraca się do Pielgrzymów.)*

Mówi Święty Józef – ... Ja, św. Józef – Witajcie !!!

W dniu święta Bogarodzicy Dziewicy przyszedłem Wam podziękować za Oławę. Przyszedłem ci podziękować moje dziecko, że jesteście i wam, których wybrała sobie moja Matka, wy wiecie na jakiej zasadzie. Dziękuję wam, że jesteście. Moja Matka chciała odpowiedzi, dostała je, cieszy się z tych odpowiedzi, nie bójcie się prześladowań, wszystko będzie dobrze.

A teraz zwracam się do człowieka, który zdradził...

Jest ci przykro, że nie dopuszczono jej do niej. Jest ci przykro, że musisz być tam dalej ... Synu, nie martw się, przecież trzeba zapłacić, odpokutować. Nikt nie wie prawie o kogo chodzi i tak jest dobrze. Walcz – Panu są miłe twoje wysiłki, ale walcz do końca. On uczyni wszystko, ażebyś przegrał, ale wiedz, że Bóg więcej może niż „on”. Chcę żeby tu powstało moje sanktuarium, największe na świecie sanktuarium. Jestem jak wiecie, patronem czasów ostatecznych, a takie są teraz. Chcę – ażeby wasz Kraj został poświęcony mnie, św. Józefowi. I żeby został poświęcony aniołowi walki, Apporonowi. Walka toczyć się ma w duszach, a nie z orężem w dłoni. Wiem, że te kasety dojdą do Ojca Świętego. Ale on musi najpierw mieć dowody – dajmy mu dowody. Nim odejdzie, zdąży jeszcze poświęcić to miejsce. Nie bójcie się, on będzie żył jeszcze. Ale nim odejdzie powinien to uczynić.

... Ja, Ojciec Kolbe – patron tego miejsca, cieszę się, że powstanie tu klasztor. Mój klasztor, na który tyle czekałem. Ja nie skończyłem się w Oświęcimiu, ale w tym dziecku się powtarzam. Dzieci Moje – walki z piekłem nie wygrywa się jedną bitwą. Ją wygrywa się codziennie od nowa. I pamiętajcie, że ucieczka jest, tylko formą obrony. A walka, to połowa zwycięstwa. Po czterdziestu kilku latach nie skończyłem się w Oświęcimiu, ale znów się powtarzam w tym dziecku. Cieszę się, że tak jest i będzie.

Pozdrawiam Was: moja Ojczyzno i moi Rodacy. Cieszę się, że jesteście i żeście przyszli tu z całej Polski.

Niewyspani, zmęczeni, wy którzy byliście już kilka dni wcześniej, czuwalście, modliliście się. Odmawiajcie różańce!. Nie pozwólcie by hasło „Homo homini lupus est” stało się credem dla Waszego życia. Zauważcie waszych braci. Nawet nie wiecie w ilu blokach mieszkają kalecy, którzy latami nie mogą zejść na ulicę, pomóżcie im. Nie bójcie się, zadzwonić pomóżcie. Odszukajcie ich. Tam w niebie tak bardzo si” za to płaci...

Ja Ojciec Pio – chciałem was prosić, ażebyście się modlili o wyniesienie mnie na ołtarze. Obiecuję wam, że jeżeli to uczynicie to – Kraj wasz otrzyma ode mnie wielką łaskę. Dowiedcie się o tym, przez to dziecko w dniu, kiedy zostanie objawiony światu. Cieszę się, że tu jestem, są tu wszyscy święci i Ona wszystkich ich widzi, są apostołowie. Jeszcze raz Ja – Ojciec Pio potwierdzam, że wszystkie przekazy, które płyną tu pochodzą z nieba. Dziękuję wam za mszę św.. Tak mało dajecie mszy św. w intencji dusz opuszczonych, a one tak bardzo cierpią. Módlcie się za nie więcej, ofiarujcie za nie trudy swego dnia codziennego.

Nawet nie wiecie, że czyściec jest nie gdzieś daleko. On jest tu między wami. Kiedy umierają wasi krewni - siedzicie i płaczecie, a Ona widzi w tym czasie dusze, jak unoszą się nad nimi i zbierają łzy, one bardzo cierpią, ale modlitwy ich tylko idą do Jezusa. Módlcie się za nich, a nie płaczcie. Wiem, że boli – bo matka - bo brat – bo siostra, módlcie się za nich! pytacie

dłaczego umarła? Przecież mogła żyć, przecież miała dopiero dwanaście lat. Dzieci – Bóg wie najlepiej, kiedy kto ma odejść. Gdyby żyła mogłaby nie być zbawiona. Czy chcecie dzieci, aby wasza matka, brat, siostra, córka była potępiona? Macie najlepszą Matkę na świecie, Matkę Boską i módlcie się do Niej.

Teraz Ja – Ojciec Pio – na koniec wam błogosławię.

(Czytelnicy zainteresowani kasetami Objawień w Oławie - proszę pisać na adres redakcji)

11. Władysław Biernacki - Jonasz nazych czasów

Wśród wielu przekazicieli i wizjonerów naszych czasów, wielką wiarą i poważaniem cieszą się przepowiednie Władysława Biernackiego, które jak dotychczas się sprawdzają, oto kilka z nich: Dnia 3 stycznia 1990 roku.

Wstałem przed godziną piątą. Przygotowywałem się do autobusu. Ukazał mi się Pan Jezus i mówi do mnie:

Władysławie, przekaz całemu Polskiemu Narodowi i rządowi polskiemu, dlaczego Ja dopuściłem do rozbioru Polski w 1939 roku. Otóż temu zawinił Józef Piłsudski, że z orła polskiego godła, zdjął trzy krzyże, symbole Mojego zwycięstwa nad diabłem i jego aniołami, a na skrzydłach umieścił dwie pięcioramienne gwiazdy, symbole szatana.

Do tej zdrady skłonili Piłsudskiego Żydzi i on im uległ. Dlatego ja dopuściłem na niego chorobę – raka, który go przedwcześnie stoczył – i zabrałem go do wieczności, a następcą jego, szedł tą samą drogą. Miał on żyć jeszcze 15 lat, ale przez to, że on zranił Moje Serce życie Ja mu skróciłem.

Przekaz to dla całego społeczeństwa, że dzień ma się ku schyłkowi, a klęska nad światem wisi wielka. Niech w Moim umiłowanym kraju Polsce, na pierwszym miejscu będzie Krzyż Mój Święty: na godle w szkołach, w sądach, w urzędach, w wojsku, policji i w bankach. Wtedy dopiero Ja będę błogosławił waszemu krajowi i dam wielki dobrobyt. Przewidywane urodzaje i zbiory obfite. Wszystkie wasze ziemie powrócą do prawomocnego gospodarza, do Polski.

Dam moc odnalezienia wielkich bogactw i zasobów mineralnych dla waszego kraju. Na każdym kroku, ażeby naśladowali symbol Mojej Męki i Mojego Zwycięstwa nad piekłem. Niech nie profanują Moich Krzyży. Musi być krzyż prawdziwy, a nie ze zgiętymi do dołu ramionami. Chcę Ja pomóc polskiemu narodowi. Tylko niech ten naród mi zaufa i twardo dotrzyma wiary Kościołowi Świętemu – nie zmodernizowanemu, lecz starej tradycji. Bo przez Polskę wybuchła 2-ga wojna światowa i przez Polskę wybuchnąć może 3-cia. Bądźcie posłuszni pierwszemu wilkowi, to on was nie rozszarpie – temu, któremu ulegliście. Obronię was, jeśli spełnicie Moje żądanie.

Przekaz Mojemu plemieniu, z którego Ja pochodzę, niech się nawrócą do Mojego Krzyża, bo ponownie dopuszczę Ja na nich wielką klęskę. Wyślij to pismo do rządu Izraela.

Kazał mi Pan Jezus wyciąć łydygę z wazonu z pączkami i mówi do mnie: Patrz na tę łydygę. Jeżeli Domański jest dobrym sługą, to te pączki w twoich palcach się rozwiną: a jeżeli złym, to uschną. Trzymałem ja tą łydygę około 10 minut. Łodyga poczerniała i uschła. Pan Jezus mówi: Widzisz, co ci przedtem mówiłem 11 września w Otwocku, to samo widzisz i teraz. Rzuć to w piec i spal. Tak też zrobiłem.

Powinieneś się spotkać z Tadeuszem M. i masz mu dopomóc w jego zdrowiu, jego droga jest krótka.

Władysławie, bądź silnej wiary i nie załamuj się, a My jesteśmy z tobą wszędzie. Pobudzaj wszystkich do wiary i pokuty: bo jest już bardzo mało czasu, a oczyszczenie świata ze zła już się zbliża, bo Polsce zagraża ponowny rozbiór. Bądźcie czujni, budujcie miłość do bliźniego i przebaczajcie jedni drugim. Nie rozsiewajcie zła, żeby nie owocowało.

I Pan Jezus zniknął, nawet nie zauważyłem, w jaki sposób zniknął mi, mój ukochany Chrystus.

Jeżeli Polska w swoim godle nie umieści 3 Krzyży, to nigdy nie zazna spokoju. Potęga Polski jest w Świętym Krzyżu.

Przekaz z kwietnia 1990 roku: Drodzy Bracia i siostry całego świata. Zwracam się do Was z nakazu Istot Bożych, które do mnie przychodzą i proszą o nawrócenie ludzkości do Chrystusa, do Boga Ojca. Bo Syn i Ojciec to jest jedno. Przedstawiam Wam, wizję zagłady Niemiec, jak niżej opisując. Która jest już nieodwracalna, bo naród niemiecki w dalszym ciągu idzie tą samą drogą, którą szli ich ojcowie, a ich kapłani i biskupi ściągają na całą ludzkość klęskę zagłady. Słowa proroków muszą się spełnić tak powiedział Archanioł Michał, bo nie ma nawrócenia Niemiec w 55% od roku 1986-go. Oferta, którą podał sam Jezus Chrystus, została im przekazana. Otóż nie bądźcie pyszni, bo nie znacie swojego jutra, czy się obudzicie. Ta kara jest nieodwracalna.

Dnia 14 kwietnia rano miałem przedstawioną wizję tragedii Niemiec, było to całkowite spustoszenie tej części Europy. Przedstawił mi ją Św. Michał Archanioł. Strach było spojrzeć na tragedię tej zagłady. Wizja trwała 45 min. Ażeby to wszystko dokładnie opisać, potrzeba by dużo czasu. Spustoszenie czyniły cyklony, tornada, trzęsienia ziemi. Wybuchy były tak okropne, że strach było spojrzeć. Woda gorąca do 90 stopni, ludzie w niej tonący, prawie ugotowani. Taką wizję miałem pokazaną dwa razy, grzmoty, błyskawice, porażenia ludzi prądem przez wyładowania atmosferyczne, to była pokazana kara dla Niemców, by się opamiętali, ażeby się nawrócili do Chrystusa i Maryji, bo w dalszym stopniu idą oni złą drogą, nie nawróciło się ich 55% według mojej zapowiedzi 1986 i 87 roku. Naród ten nie przeprosił Boga za swe łotrstwa, że wymordowali tyłu ludzi w obozach, więzieniach, krematoriach. Łzy tych męczenników i poprzednie łotrstwa, które czynili ich pradziadowie, spadną

teraz na ich pokolenie, za krzywdę wyrządzoną innym narodom, szczególnie narodowi polskiemu podczas zaborów. Tragedia Niemiec pociągnie za sobą inne kraje jak: Anglia, Francja, część nad morzami: Holandia, Belgia i Dania. Do tej tragedii będą dołączone trzy dni ciemności, na oczyszczenie tego świata z brudu, grzechu i rozpusty. Ludzie nie słuchają wołania Bożego, nie patrzą na zapowiedziane im znaki, że są to już dni przedkońcowe, że zbliża się już oczyszczenie świata. Ludzie myślą w dalszym ciągu o dobrobycie i nie słuchają zapowiedzi sług Bożych i proroków, którzy nawołują do opamiętania. Nie nawracają się, nie mają czasu na modlitwę na rozmowę z Bogiem, a na rozpustę mają dużo czasu, bo grzech ciągnie ich na drogę zatracenia, do piekła, a studzy piekła dają dużo czasu na szatańską rozpustę. Dzień ma się już ku zmrokowi. Zaczną sprawdzać się zapowiedziane słowa Apokalipsy. To nie będzie jeszcze koniec świata, a będzie tylko jego oczyszczenie, gdzie może zginąć 3/4 ludzi.

Będą ludy, że zostanie ich tylko mała garstka, że w cieniu dęba zjedzą obiad. Najwięcej zginie z tych wyznań, które nie uznają Chrystusa, nie uznają Krzyża Św., symbolu zwycięstwa nad piekłem, diabłem i jego aniołami, buntownikami zła. Jak kiedyś Judasz pragnął Chrystusa sprzedać i wydać, tak teraz wyznawcy Buddy i Mahometa i Żydzi pragną zniszczyć wiarę chrześcijańską, prawdziwie Bożą, odkupioną przez Krew Baranka, Jezusa Chrystusa.

Ci otumanieni w błędzie ich Kapłani napuszczają swoich wyznawców, błędnie przeciwko chrześcijanom, ludziom oddanym Chrystusowi i Panu Bogu. Oni też są wyznawcami boga Allacha, ale i oni nie poznali prawdy odkupienia świata przez Syna Bożego, przez Jego Mękę i śmierć na Krzyżu. Bo to zakłamane plemię żydowskie, przez fałsz swój i swoich kapłanów, wydało fałszywe świadectwo i kłamstwo, że Apostołowie Chrystusa z grobu wykradli.

Drodzy bracia i siostry, wyznań nie chrześcijańskich, widzicie jaki diabeł jest sprytny, żeby zamaskować przed ludźmi swoją zbrodnię, otumania was wszystkich, zaślepią wam oczy, że wy nie możecie tej prawdy spostrzec, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, ukazał się po zmartwychwstaniu ludziom i Apostołom, czyniąc jeszcze różne cuda, które nie są jeszcze uwidocznione. Który i teraz czyni wielkie cuda przez swoich proroków, którym dał wielką moc, tu - na ziemi, w Krzyżu Świętym oddając w posłuszeństwo Niebo i Ziemię i Błyskawice..

Oto poznacie fałszywych proroków po ich owocach, bo złe drzewo nigdy nie wyda dobrego owocu, nigdy, chyba tylko, wydać może dobry i nawet inny owoc na słowa Bogu oddanych Proroków, jak to miało miejsce w USA u siostry Nelle Dzierożyński, Fleming Rd 706 Woodstock IL. 60098. Pod tym adresem, każdy może się przekonać, że słowa Bogu oddanych Proroków Bóg potwierdza cudem. Przeistacza drzewo śliwy, które rodziło przez 10 lat śliwki – na brzoskwinie z bardzo dużymi owocami. To jest znak prawdy Bożej, o prawdziwości sług Bożych, bo diabeł takiego cudu nie ma mocy uczynić, o to się modliłem podczas mojego krótkiego pobytu w USA.

– „Ojcze, daj znak w tym miejscu, bo ja nie jestem w stanie narazie tu spełniać swojej posługi apostołowskiej”. Wracam do Polski po 95 dniach mojej pielgrzymki, przyjadę za parę lat, niech ludzie poznają słowa prawdy Bożej. Istoty Boże, prawie co dnia do mnie przychodzą, ukazują się i proszą mówiąc: proś i błagaj ten świat o nawrócenie się do Syna Bożego Jezusa Chrystusa, do Maryji, prosząc – Módlcie się, módlcie się i jeszcze raz się módlcie, bo my chcemy was uratować. Zanoście wy błagania do Boga Ojca, żebyśmy przed tron Boga nie zaszli z pustymi rękami. Żebyśmy te wasze prośby i błagania zanieśli przed Majestat Bożego Tronu prosząc Ojca naszego – Ojcze oddal klęskę tego świata, zobacz jak ten naród, Ciebie, Ojcze Nasz Niebieski prosi i błaga o litość i przebaczenie ich grzechów. Przebacz im i odpuść im. Przedłuż istnienie tej ludzkości. Ukróć władzę mocom piekła, ażeby one nie pożerały tylu dusz. Niebo teraz się nasila, posyłając co dnia swoich wysłanników, których znałem i nie znałem. Wszyscy proszą, Władysławie nie śpij!, bo my już mamy mało czasu, a krzyż czarny widzę prawie co drugi dzień, przekaz to dla Świata. Otóż nie patrzmy na dobra ziemskie, na bogactwa ziemi, pieniądze, bo to wszystko nie da nam paszportu do Nieba. Patrzmy na swoją duszę, ona jest wieczna i nieśmiertelna, żyjmy dla niej w czystości w Świętości, przyjmując chrzest św., przez który to Chrystus prowadzi naszą Duszę do Zbawienia wiecznego. Módlmy się my gorliwie do Boga Ojca, do Jezusa Chrystusa. Prośmy i błagajmy pośredniczkę łask Matuchnę Chrystusa Maryję, a uratujemy ten świat. Księża i biskupi niech nie służą dwóm panom, a lepiej jednemu. Brak u nich wiary, pokory, stabilności.

Wielu z nich ulega pokusom zła, patrząc na materializm, idąc drogą zatracenia. Chrystus biedny nie raz płacze nad losem biskupów i kapłanów, mówiąc – Moi Synowie, których Ja powołałem, a większość z nich popada drapieżnemu wilkowi w paszczę. Jak was widzę tak, o was teraz i piszę. Sami się nie modlą i ludzi do modlitwy nie nawołują, nie zachęcają nie upominają, posługę Mszy Św. odprawiają byle jak, ranią przebite włócznią Serce Jezusa Chrystusa, a szatan śmieje się z Chrystusa mówiąc – oto Twój Synowie!.

Patrz kto ma z nich więcej korzyści Ty, czy ja. Jeszcze w żadnym roku Boże istoty tak często i tyle razy nie przychodziły do mnie, co w tym roku, i nawet ganią moją działalność mówiąc: że jest za słaba. Więcej apostołuj, wszędzie i na każdym kroku, gdzie tylko jesteś. Wypełniaj nasze posłannictwo – z polecenia Bożego, czyni wszystko w imieniu Chrystusa, tak jak On ciebie nauczył. Nie patrz na to, że na ciebie zły duch będzie nasyłał złych ludzi, nawet księży i biskupów, bo to tak musi być. Prawidłowy Sługa Boży ma przechodzić takie same cierpienia i zniewagi jakie przechodził Jezus Chrystus i Apostołowie i takie polecenia Bożych Sług, którzy do Ciebie przychodzą z poleceniem Bożym, wypełniaj i przekazuj całemu światu.

Niech wreszcie narody świata oprzytomnieją i niech się nawracają ze złej drogi, na drogę zbawienia wiecznego Duszy

Nieśmiertelnej. Niech wreszcie Światło Ducha Świętego rozjaśni kapłanów wszystkich wyznań niechrześcijańskich, bo czas wyroku Sprawiedliwości Bożej jest już bliski.

Bardzo ja proszę cały świat, wszystkich ludzi, żyjących na kuli ziemskiej, różnych ras i narodowości o modlitwę za mnie, gdy będę przychodził światu z pomocą w odpięciu kataklizmów światowych. Bo tę misję powierzył mi Jezus Chrystus do spełnienia, a ja pragnę realizować tak, jak nauczył mnie Mój Odkupiciel i Maryja. Wybawiając mnie cały czas od tyłu wyroków śmierci w czasie wojny i po wojnie w czasie mojego apostołstwa, szatan mnie atakuje ze wszystkich stron, co dnia toczy z nim zaciętą walkę przeganiając go modlitwą i Krzyżem Świętym, czyniąc to swoją dłonią, bo co Boże, to raczej wolę zginąć niż zhańbić. To on jest mącicielem ludzkich umysłów, to on wciska wam materializm, pychę i niedowiarstwo, to on zastawia na dusze ludzkie sidła szatańskiej mocy, żeby przez grzechy ludzki świat zrujnować, zniszczyć a później będzie się z was śmiać, że on was nie chce przyjąć, idźcie sobie do Chrystusa do Nieba.

Narodzie Polski wybrany, Ciebie Bóg chce postawić na podium narodów Świata, a ciebie z tego podium spychają twoi słudzy, biskupi i kapłani, płatni agenci masonerii żydowskiej, która za wszelką cenę pragnie zniszczyć prawdziwy Boży Kościół Katolicki, ale piekielne moce go nie przemogą. Stoimy już nad przepaścią, zbliża się już oczyszczenie świata. Strach to będzie wielki, jak miliony ludzi będą umierać ze strachu. Wtedy oprzytomnieją biskupi i kapłani, zrozumieją co czynili przeciw przykazaniom Chrystusa i zobaczą, że czeka ich za to piekło. Wtedy już Pan Jezus nie będzie miał nad nimi litości, powie – idźcie precz, przekleci w ogień wieczny, Ja was teraz nie znam.

Polski naród gubi pycha, i materializm, a to jest wielki grzech. Gdy Polak wybije się na wysokie stanowisko, to już biednego nie zna, czy to biskup czy władca kraju, ale w tym dużo się mylą, bo w postaci żebraka przychodzą do nich Chrystus i Maryja, i to prawie do każdego z nich, lecz oni ich przez swoje zarozumiałstwo nie przyjmują, a z maluczkiego mogą mieć więcej korzyści niż z bankierów, bo maluczki może wskazać im inną drogę do zdobycia finansów niż bankierzy, bo u naszego Stwórcy wszystko jest możliwe. On posyła dziada i żebraka, a tyś drogi bracie i siostró na stanowisku, nie wiesz kogoś nie przyjął.

Jezus w postaci żebraka do mnie przyszedł i mile został przyjęty i ugoszczony. Istoty Boże mówią módlcie się, Władysławie nie śpij. Proś Ojca naszego jeszcze więcej, a My ciebie będziemy wspierać. My chcemy wam dopomóc, czyńcie pokutę, nawracajcie się, zbaczajcie ze złej drogi bo już mało czasu pozostało, a ludzie w ogóle nie myślą o tragedii. W ogóle się nie modlą, nie oczyszczają swoich dusz przez spowiedź i Komunię Świętą, nie chodzą w ogóle do Kościoła. Istoty Boże bardzo skarżą się na ten zgorzony świat i rozpaczają nad tymi narodami, które nie wierzą w Zbawiciela.

To co teraz zostanie zesłane na Świat, będzie drugą Sodomą i Gomorą, zginie dużo lądów Ameryki Południowej i Północnej i Azji. Woda pochłonie dużą część Australii, a pomiędzy Południową Ameryką i Australią, wyłoni się nowy kontynent świata, na którym żyć będzie mogło ponad miliard ludzi.

Zginie też dużo wysp Japonii. Przystanie istnieć imperium Rosji, zostanie im tylko siedem republik. Dojdzie w Rosji do wielkiej tragedii, zniszczenia narodów. Prośmy i błagajmy Boga Ojca o litość nad nami, po to się napomina ludzi i przestrzega, gdyż kataklizmy te są już nieodwołalne, a od nas zależy w jakiej mierze zostaną na świat zesłane!

Oto ten znak, † któremu sprzeciwiać się będą opętani kapłani i biskupi. On pogromi moce piekła. Minęło już 18 lat mojego apostołstwa, Pan Bóg wszędzie potwierdza to cudami. Wszędzie gdzie tylko byłem, poza granicami naszego kraju, miałem wszystkich widzeń ponad pięćset, a ze złymi duchami, które mnie atakują, jeszcze więcej.

Przekonacie się wszyscy wkrótce, że Słowa Zapowiedzi Bóg wkrótce zrealizuje. Dlatego ja proszę wszystkich. Módlcie się wszyscy, kto tylko żyje, żeby to się nie stało. Módlcie się i proście Pana o przebaczenie, bo ja sam nie jestem w stanie Wam wszystkim tej łaski u Boga uprosić. Amen.

Można ściągać załączniki ze strony internetowej www.powrotdonatury.net.pl:

Słowa Boga Ojca do ludzkości
Przekaz Boga Ojca z 2006r.
Tragedia katyńska - zaprogramowana
Święty czy anty-święty
Antychryst zdemaskowany
Apokalipsa a Miłosierdzie
oraz wiele innych ciekawych publikacji